Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 307. — ROK XXXIX.

PIĄTEK 11 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	7·50 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Nowy prezydent—nowa polityka

Znaczenie wtorkowych wyborów w Stanach Zjednoczonych, które przyniosły olbrzymie zwycięstwo stronnictwu demokratycznemu i jego kandydatowi, Franklinowi Rooseveltowi, jest tego rodzaju, że nie da się ograniczyć do lokalnych stosunków amerykańskich. Należy się spodziewać, że wynik wyborów wywrze poważny wpływ na stosunek Ameryki do Europy, a ściślej mówiąc do tych zagadnień europejskich, których pomyślne rozwiązanie może nastąpić tylko na platformie ścisłej współpracy między państwami europejskiemi a Stanami Zjednoczonemi. Stąd pochodzi to olbrzymie zainteresowanie, które towarzyszyło wyborom; tu także czerpią swe źródło nadzieje, związane z rezultatem wyborów. Dowodzi to, że zwycięstwo demokratów i zdecydowane już powołanie na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina Roosevelta jest wydarzeniem o znaczeniu wszechświatowem.

Jeżeli sam wynik wtorkowych wyborów nie był niespodzianką, to jednak rozmiary zwycięstwa demokratów przeszły wszelkie oczekiwania. Z nieoficjalnych dotąd obliczeń wynika, że Roosevelt w zgromadzeniu wyborczem ma zapewnionych 453 głosów, gdy za Hooverem opowie się tylko 78 głosów. Jest to większość olbrzymia, ale, trzeba zauważyć, że zdarza się to nie poraz pierwszy przy wyborach prezydenta Stanów Zjednoczonych. Ten sam Hoover, przeciwko któremu wypowiedziała się tak zdecydowanie opinją publiczna, zyskał przy poprzednich wyborach mniej więcej tyle głosów, co jego obecny szczęśliwy współzawodnik. Fakt ten nie jest pozbawiony większego znaczenia i rzuca ciekawe światło na stosunki i nastroje polityczne w Stanach Zjednoczonych.

O zwycięstwie Roosevelta zadecydowały nie różnice programów partyj republikańskiej i demokratycznej, bo te są minimalne i mało naogół dostępne dla europejczyków, przyzwyczajonych myśleć bardziej sprecyzowanemi kategorjami politycznemi. Partja republikańska uchodzi wprawdzie za konserwatywną, ale jest to konserwatyzm specyficznie amerykański i nie różni się wcale, zwłaszcza w stosunkach wewnętrznych, od demokratyzmu partji demokratycznej. Różnica ta występuje jaśniej dopiero wtedy, gdy chodzi o politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych. Doktryna Monroego: Ameryka dla amerykanów jest nadal bardzo popularna w obu wielkich odlamach społeczeństwa amerykańskiego, natomiast praktyczna jej interpretacja w kołach demokratycznych jest nieco liberalniejsza.

Przyczyną klęski Hoovera jest przedewszystkiem przesilenie gospodarcze, które, wbrew jego hasłom o „prosperity", zniszczyło dotychczasowy niesłychany dobrobyt Ameryki Północnej. Dla przeciętnego obywatela jest rzeczą obojętną, czy i w jakim stopniu zawinił klęsce gospodarczej Hoover. Wystarczy przeświadczenie, że źle poczęło się dziać za jego rządów, aby powstało wręcz żywiołowe dążenie do zmiany istniejących dotychczas stosunków partyjno-politycznych. Przy tym nastroju zmiany muszą być bardzo radykalne na wszystkich stanowiskach i we wszystkich dziedzinach, znajdujących się do tej pory w rękach stronnictwa republikańskiego.

Niewątpliwie na wynik wyborów wpłynął także ten fakt, że Roosevelt i popierający go obóz wypowiedział się przeciwko prohibicji. Hasło to obecnie ogromnie popularne w Stanach Zjednoczonych, bardzo zwiększyło jego szanse wyborcze. Bo domaganie się zniesienia prohibicji nie należy rozumieć tylko w tym sensie, że wszyscy Amerykanie pragną pić bez przeszkód i utrudnień, stworzonych przez ustawę prohibicyjną. Za zniesieniem prohibicji wypowiadają się także zdecydowani przeciwnicy alkoholu, którzy jednak widzą, że ustawa prohibicyjna nie dała oczekiwanych wyników, lecz, przeciwnie, przyczyniła się do wytworzenia niesłychanej poprostu korupcji i spowodowała prawdziwą klęskę społeczną, niemożliwą do usunięcia przy istnieniu ustawy prohibicyjnej. Nie jest paradoksem twierdzenie, że w utrzymaniu prohibicji zainteresowani są najbardziej przemytnicy alkoholu i potajemni jego fabrykanci.

Upadek popularności Hoovera i partji republikańskiej wzmagał automatycznie popularność Roosevelta i popierającego go obozu. W miarę pogłębiającego się kryzysu przenosił się punkt ciężkości sympatji politycznych obywateli amerykańskich. jak widzimy, nie bardzo przywiązanych do programów partyjnych, ale niezmiernie wrażliwych na nowe hasła, rzucane z sugestywną siłą i przy zastosowaniu takiego aparatu propagandowego, o jakiem walki polityczne w Europie nie mają najmniejszego pojęcia. To musi działać na wyobraźnię i wzbudzać wiarę, która już wkrótce bardzo często okazuje się zawodną. Potem przychodzi rozczarowanie i odbywa się masowy exodus z jednego obozu do drugiego z wszelkiemi tego konsekwencjami.

Ze wskazań konkretnych, rzucanych przez Roosevelta podczas kampanji wyborczej, które można uważać za program pozytywny nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych, należy przedewszystkiem podnieść jego stosunek do polityki celnej. W przeciwstawieniu do Hoovera, który bronił wysokich taryf, Roosevelt wyraził się w ten sposób do specjalnego wysłannika „Matina", p. Lausanne: „Będę domagał się stosowania takiej polityki celnej, któraby przywróciła handel międzynarodowy nie tylko z Ameryką, lecz i ze wszystkiemi krajami świata". A dalej dodał: „Nie mogę zrozumieć, aby z jednej strony zapraszano inne kraje świata do handlu z nami, a z drugiej wypowiadano im wojnę ekonomiczną. Niema dla mnie wiele rodzajów pokoju, jest tylko jeden, a ten rozciąga się zarówno na stosunki ekonomiczne, jak i polityczne. Oto moja doktryna". Do tego tematu powrócił jeszcze raz Roosevelt w rozmowie z p. Lausanne, gdy zaznaczył, że polityka gospodarcza nie powinna się odbijać wyłącznie na stosunkach handlowych ludów, ale także na ich stosunkach uczuciowych. „Dobry handel podtrzymuje dobrą przyjaźń".

Praktyczna realizacja tej doktryny nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych może mieć głębsze refleksy na ich politykę zagraniczną w stosunku do wielkich zagadnień europejskich. Przez uczyniony raz wyłom należy pójść dalej w zrozumieniu tych zagadnień, a zrozumiawszy je, zainicjować taką politykę, któraby doprowadziła do usunięcia chociaż niektórych przyczyn przesilenia gospodarczego i trwożliwych nastrojów w stosunkach politycznych. Kwestje: powszechnego rozbrojenia i długów wojennych otwierają szerokie pole dla współpracy między prezydentem Rooseveltem a temi państwami Europy, których polityka istotnie zmierza do utrwalenia pokoju na całym świecie.

A. D.

Rektorowie w obronie autonomji uniwersyteckiej.

Z rektoratu U. J. otrzymaliśmy poniższy komunikat:

W dniach 6 i 7 bm. obradowała w Warszawie Konferencja rektorów Szkół Wyższych. Przedmiotem narad był nowy projekt ustawy o organizacji Szkół Wyższych. Konferencja Rektorów podtrzymała jednomyślnie stanowisko, jakie zajęli rektorowie na Konferencji z Panem Ministrem w dniu 23 września 1932 r., iż dla pomyślnej działalności i rozwoju Szkół Wyższych jest rzeczą konieczną utrzymanie autonomji nie tylko nauki i nauczania, ale także w zakresie wychowawczym i administracyjno-naukowym. Konferencja wręczyła Panu Ministrowi memorjał w tej sprawie.

Rozruchy komunistyczne w Genewie.

Genewa, 10. 11. (PAT.). **Manifestacja, zorganizowana w sali komunalnej przez Unję Narodową, celem postawienia w stan publicznego oskarżenia członków partji socjalistycznej genewskiej Nicole'a i Dicker'a spowodowała w mieście wielkie podniecenie. W pobliżu sali doszło do starcia między tłumem a żandarmerją, które około godz. 9.30 wieczór przerodziło się w prawdziwe rozruchy. Kompanja rekrutów piechoty, wezwana dla poparcia żandarmerji, została osaczona i częściowo rozbrojona przez tłum, który niszczył zdobytą broń. Wojsko cofnęło się i widząc się otoczone pod grozą kamieni, rzucanych przez tłum, dało salwę z karabinów maszynowych. Salwa odniosła skutek pożądany, oczyszczając chwilowo pole.**

WOJSKO W POGOTOWIU.

Berlin, (PAT.) Biuro Wolffa donosi:

Nadchodzą następujące szczegóły: O godz. 23-ej tłum zaczął jeszcze liczniej nadciągać wszystkiemi ulicami w stronę ratusza. Żandarmerja i wojsko trzymają tłum w szachu. Pozatem na różnych ulicach rozstawione są samochody ciężarowe z karabinami maszynowemi, gotowemi do strzału. **Do godziny 24-ej przewieziono do szpitali 40 rannych wśród których kilku ciężko rannych. Pozatem odtransportowano do koszar 15 rannych żołnierzy.**

Genewa, 10. 11. (PAT.) **W czasie wczorajszych zajść zostało zabitych 10 osób, a rannych 65. O godz. 1-ej w nocy zebrała się rada ministrów, która postanowiła zmobilizować pułki piechoty i bataljony Landwehry. Gmach Ligi Narodów był strzeżony przez wojsko i policję.**

Szczegóły zajść.

Genewa, 10 listopada. Grupa polityków prawicowych z obozu Union Nationale zwołała wczoraj wieczór zgromadzenie antysocjalistyczne. W odpowiedzi na to przywódcy socjalistów zorganizowali

pochód demonstracyjny,

do którego przyłączyli się również komuniści. Wobec podnieconego nastroju mas i wobec groźby wybuchu poważnych rozruchów wezwała policja pomocy wojskowej. Gdy demonstranci zobaczyli nadciągającą kompanję piechoty z karabinami maszynowemi, poczęli **przeciw wezwaniu wojska protestować** a poszczególne grupy robotnicze rzuciły się na żołnierzy i

poczęły ich rozbrajać.

Podczas szamotania zostało kilku żołnierzy ranionych. **Dowódca kompanji wezwał demonstrantów do rozejścia się, a gdy to nie pomogło kazał ustawić karabin maszynowy.** Podżegany przez komunistów tłum począł w dalszym ciągu nacierać na wojsko, które **zmuszone zostało do zrobienia użytku z broni palnej.** Po pierwszej salwie i szeregu strzałów z karabinu maszynowego

rozbiegł się tłum,

pozostawiając na placu wielką ilość zabitych i rannych.

Szkoła wojskowa w Lozannie wysłała do Genewy **600 żołnierzy** celem wzmocnienia garnizonu lokalnego. **Związki robotnicze zapowiadają proklamację strajku generalnego.**

Burzliwe echo w Lozannie.

Genewa, 10 listopada. Ubiegłej nocy doszło również w Lozannie do rozruchów. Po nadejściu wiadomości o wypadkach genewskich komunista Jeanneret-Minkine wygłosił na ulicy podburzającą mowę. Tłumy robotników usiłowały utworzyć pochód demonstracyjny, który jednak po krótszem starciu z policją został rozproszony. Rada stanu kantonu Waadt zarządziła ostre pogotowie wojskowe. Wydany został również zakaz odbywania zgromadzeń i pochodów na ulicach miast.

Po krwawej nocy w Lozannie.

Genewa, 10 listopada. W związku z wczorajszemi rozruchami aresztowano dziś przywódcę socjalistów Leona Nicole'go. Przywódcy komunistów, Lebel i Tronchet, którzy również mają być aresztowani, ukryli się i nie zostali dotąd ujęci. W mieście, które już w r. 1927 przeżywało podobne rozruchy, panuje nastrój podniecony. Związek zawodowy zwołał na dziś wieczór posiedzenie, na którem zapadnie decyzja co do ogłoszenia strajku generalnego. Policja zakazała sprzedaży ulicznej dziennika socjalistycznego **„Travail"**. Sprzedaż w kioskach jest natomiast dozwolona. **Elementy wywrotowe rozrzucają w mieście ulotki, wzywające do wykroczeń przeciw władzy i bezpieczeństwu publicznemu.** Pod koszarami wojskowemi zbierają się tłumy ludności, demonstrującej przeciw wojsku. Także ulice zalegają tłumy podnieconych robotników.

O czem piszą inni?..

Złudzenia żydów.

Z „Naszego Przeglądu" dowiadujemy się, że koło żydowskie wniosło do rządu interpelację w sprawie „numerus clausus" na uniwersytetach.

„Od szeregu lat — czytamy w tej interpelacji — stosują dziekani zwłaszcza na wydziałach medycznych uniwersytetów i na wyższych szkołach technicznych, na farmacji i akademji weterynaryjnej ograniczenia przy przyjmowaniu studentów — Żydów, czyli t. zw. numerus clausus Zgóry zostaje ustalona cyfra globalna Żydów przyjąć się mających na rok pierwszy danego wydziału. Na Komisji Oświatowej Sejmu w ubiegłej sesji wniosek Klubu Narodowego o ustawowe wprowadzenie numerus clausus w stosunku do studentów — Żydów został odrzucony jako sprzeczny z przepisami Konstytucji i postanowieniami traktatu mniejszościowego.

Reprezentant Koła Żydowskiego podniósł w dyskusji, że odrzucenie tego wniosku nie załatwia sprawy faktycznych ograniczeń młodzieży żydowskiej, przyczem odpowiedziano ze strony Ministerstwa W. R. i O. P., że przyjmowanie studentów leży w wyłącznym zakresie władz uniwersyteckich i że Ministerstwo nie ma żadnej w tym kierunku ingerencji.

Ta niczem niekontrolowana działalność dziekanów prowadzi do jaskrawego pokrzywdzenia młodzieży żydowskiej i do zupełnej dowolności. O przyjęciu nie mogą decydować kryterja polityczne, narodowościowe czy wyznaniowe".

Więc żydzi naprawdę sądzą, że polski naród pozwoli na zażydzenie wyższych uczelni i na zażydzenie polskiej inteligencji?... Łudzą się!

Faworyzowanie sanacyjnego związku nauczycielskiego.

„Kurjer Lwowski" donosi o szczególnem faworyzowaniu sanacyjnego „Zw. Nauczycielstwa Polskiego".

„Lwowska Rada Szkolna Powiatowa przeniosła wypłatę poborów nauczycielskich ze swego biura do lokalu lwowskiego „Ogniska nauczycielskiego".

Zarządzenie to wywołało u nauczycielstwa pozazwiązkowego rozgoryczenie a niezadowolenie nawet u pewnej części **związkowców, którzy zostali wpisani w poczet członków Związku, bez wyraźnego z ich strony zgłoszenia.**

W czasie wypłaty poborów odbywa się **werbowanie nowych członków.** Słabsi duchem, szczególnie młodsi nauczyciele są przekonani, że „Ognisko" jest niezawodnie półurzędową ekspozyturą R. S. P., skoro w lokalu „Ogniska" odbywa się urzędowa czynność wypłaty poborów. Lecz „Ognisko" „dba o interesy nauczycielstwa", jak cały Związek, to też **nałożyło daninę za użycie lokalu po 30 gr. od osoby,** co przy 300 przeszło sił nauczycielskich przedstawia przeszło 90 zł. miesięcznie a więc ponad 1.000 zł. rocznie!"

Nie jest to jedyny objaw tych faworów. Do „Rady Oświecenia" powołano tylko jednego (!) przedstawiciela Chrześc. Narod. Stow. Nauczycieli, ale za to czterech (!) reprezentantów „Związku N. P."... Albowiem żyjemy w okresie „bezpartyjności".

Irzykowski przeciw Boyowi-Żeleńskiemu

P. Irzykowski odpowiada p. Boyowi-Żeleńskiemu w socjalistycznym „Robotniku"... P. Irzykowski oczywiście jest całą duszą za „regulacją urodzeń" i zapewnia p. Boya:

„czcimy (!), pochwalamy i praktykujemy regulację urodzeń";

jednego tylko p. I. nie może znieść, — tego, że p. Boy robi się „męczennikiem frywolności" i autoreklamiarzem.... „Problem Boya", o którym pisał p. Niedziałkowski w „Robotniku", jest zdaniem Irzykowskiego

„problemem nagminnej wielbiączki, która osobę p. Boya otacza, stoi więc na równi z zagadnieniem popularności Mniszkówny lub Zarzyckiej jako pisarki — również „ludowej".

Dalej zarzuca Irzykowski Boyowi-Żeleńskiemu, że chce „szantażować" polską lewicę (P. P. S.). Albowiem

„siebie, swoją całą pisaninę, swoje flirty, swoje wywąchiwania „zapaszku kobiecego" w życiorysach sławnych ludzi i t. d. identyfikuje ze sprawą Poradni Świadomego Macierzyństwa i ze sprawą całego frontu antyklerykalnego i postępowego. Boy ma być sacrosanctus, kto jego atakuje za wyczyny w dziedzinie innej, ten popełnia świętokradztwo!"

W tych i podobnych wystąpieniach „lewicy" literackiej widzimy zdrowy objaw strącania „Boya-Mędrca" z piedestału, na który go właśnie lewica wywindowała...

Irzykowski wprawdzie przypomina, że Boy-Żeleński był ongiś „ulubieńcem redakcji Czasu". Wtedy jednak p. Boy-Żeleński uprawiał zaledwie „flirt z Melpomeną". Sława zaczęła się dopiero wtedy, kiedy z łamów lewicowo-sanacyjnego „Kurjera Porannego" zaczął „błogosławić" „małżeństwa" wolnej miłości, i opisywać swoje „pasterskie" wizytacje po Obrzydłówkach itp. Wtedy to, oszołomiony oparami pochwał i kadzideł pochwalnych, zaczął podpisywać się „Boy-Mędrzec", a lewica literacka zaczęła go traktować naprawdę jak „mędrca"... Wystąpienia pp. Millera i Irzykowskiego dowodzą, że najbliżsi dotąd p. Boyowi ludzie zaczynają się od niego odwracać, że p. Boy przestał być dla nich „Mędrcem", a zaczyna być handełesem literackim i reklamiarzem!

„Osobliwy" Krakowianin w profesorskim „Zrębie".

„Gazeta Polska" wysławia pod niebiosa sanacyjną organizację profesorów „Zrąb"... Sławi naprzód jej firmę: jest ona — pisze — „twarda i mocna"... Sławi dalej „prace" Zrębu. Bo „Zrąb" znalazł „radę" na bolączki w szkolnictwie. Powiedział ten „Zrąb":

„Niech powstaną rodzicielskie zespoły oparte na podstawie rzetelnego zaufania do wytycznych wychowania państwowego. Niech rodzice również usiądą na ławie szkolnej, niech dowiedzą się, jak cenną może być ich współpraca ze szkołą w wychowaniu tych dzieci".

Sławi zwłaszcza „głos z prowincji, z ziemi krakowskiej", który rzekł na zjeździe „Zrębu" wielkie słowa: chwila jest „osobliwa"...

Jeśli tylko tyle miała do powiedzenia „Gazeta Polska" o tej „wielkiej" organizacji, to trochę zamało. Zwłaszcza, jeśli się mówi o chwili „osobliwej".. Swoją drogą warto by wiedzieć, co to za Krakowianin tak „g...oko" i „wzniośle" określił obecną chwilę... Osobliwy ten Krakowianin!

W sprawie wychowania młodzieży akademickiej.

II. Pan Minister chcąc udowodnić swą tezę że profesorzy nie nadają się na wychowawców młodzieży, powiada, że „nie są w stanie podołać zadaniom wychowawczym", no i między linjami że dotąd tym zadaniom nie podołali.

Żałować trzeba, że Pan Minister robiąc taki ciężki zarzut profesorom wszystkich polskich uniwersytetów, nie był łaskaw podać dowodów pozytywnych na swe twierdzenie. Trudno zaś odpowiadać na czyje zarzuty, gdy się nie wie na jakich podstawach się opierają? W takich razach najlepiej się chyba trzymać zasady: gratis asseritur, gratis negatur. Na jeden tylko fakt zwrócę uwagę, który zdaje się świadczyć dowodnie, że wychowanie profesorów zaszczepiło jednak w sercach młodzieży uniwersyteckiej miłość ojczyzny i państwa. Faktem tym, to dobrowolne oddanie życia przez liczne zastępy uniwersyteckiej młodzieży w walce z wrogiem, który stał już pod Warszawą i zagrażał życiu państwowemu Polski. Ta bohaterska śmierć młodzieży uniwersyteckiej, to — zapewne kwiat i owoc nasion miłości ojczyzny i państwa rzuconych hojnie ręką profesorów uniwersyteckich w serca tej młodzieży.

4) Mógłby kto powiedzieć, że nie jest dobrym obywatelem państwa, kto nie idzie rządowi zawsze na rękę, kto jego rozporządzenia lub projekty, także i szkolne publicznie krytykuje i przyznaje nieraz rację opozycji rządowej. A właśnie większości profesorów uniwersytetów to grzechy trzeba wypomnieć. Tem więcej krytyka rządu jest niewłaściwą, że profesorzy są urzędnikami państwowemi, których najwyższym przełożonym jest Minister Oświaty, więc krytyka jego rozporządzeń czy projektów jest im niedozwolona. Jakże tedy Minister Ośw. może powierzyć wychowanie młodzieży akademickiej takim nieprawomyślnym duchom?

Nie będę długo rozwodził się nad tem, bo już wróble na dachu o tem ćwierkają, że należy rozróżnić między rządem a państwem i że opozycja przeciw rządowi nie jest eo ipso antypaństwowym aktem, przeciwnie może być w wielu razach dowodem i wyrazem troski o dobro państwa. Gdyby było inaczej, opozycje antyrządowe wszystkich parlamentów na świecie, tem samem byłyby antypaństwowemi, godnemi stanowczego potępienia. Wiadomo, że tak nie jest. Gdyby rządy w obiorze dróg wiodących do dobra państwa, nigdy się nie myliły, albo zawsze sprawiedliwości względem obywateli przestrzegały, nie byłoby wolno stawać w opozycji do rządu. Ale gdy rządy się mylą, gdy często świadomie łamią konstytucję gdy szafują groszem publicznym lub przywilejami nie dla dobra państwa ale dla dobra prywatnych osób, lub partyj sobie przychylnych, gdy gnębią sumienia obywateli ustawami naruszającemi ich uczucie religijne, gdy prowadzą destrukcyjną robotę względem obywateli innych narodowości jak np. w Niemczech, gdy deprawują sądy, szkolnictwo, gdy represjami prasowemi, więzieniem ograniczają dozwoloną wolność obywatelską, wtedy nietylko mogą tak jednostki jak i ciała zbiorowe przejść do opozycji antyrządowej, ale ewentualnie powinny. Wtedy nietylko nie są antypaństwowemi ale działają dla dobra państwa i w jego obronie. Prawda, nie zawsze destruktywna działalność rządu jest tak widoczną, jak w wymienionych wypadkach, dlatego też opozycji antyrządowej nie powinno się uprawiać lekkomyślnie, ale po głębokiej rozwadze i dopiero po głębokiem przekonaniu w sumieniu, że działalność rządu jest dla państwa szkodliwą.

A czy urzędnik może uprawiać opozycję przeciw rządowi? Urzędnik winien obowiązki swego urzędu i godziwe rozporządzenia swych władz spełniać sumiennie, ale poza tem jest wolnym obywatelem, jak każdy inny członek danego państwa, któremu tak samo, jak nieurzędnikowi dobro państwa winno leżeć na sercu, więc kiedy widzi, po dobrej rozwadze, że rząd działa na szkodę państwa ma prawo, ewentualnie nawet obowiązek, wystąpić, z objektywną, rzeczową krytyką rządu, choćby miał wystąpić z krytyką działalności swego najwyższego przełożonego. Urzędnik jest urzędnikiem państwa a nie rządu, nie od rządu, ale od państwa pobiera wynagrodzenie za swą pracę, więc i z tego względu więcej ma dbać o dobro państwa, niż o spokój i dobro rządu.

5) Pan minister Jędrzejewicz nie powiedział niestety jak sobie wyobraża przeprowadzenie swego planu wychowawczego z pominięciem profesorów? Czy przez zaufane osoby z poza grona profesorskiego, czy przez dobór odpowiednich sił profesorskich, czy przez ścisłą kontrolę nad wychowawczem oddziaływaniem dzisiejszych profesorów, czy w jaki inny jeszcze sposób?

Żaden z tych domniemanych sposobów nie prowadziłby do celu. Zaufane osoby z poza grona profesorskiego nie miałyby dość miru i powagi u młodzieży akademickiej, by mogły mieć u nich posłuch. Wymienić wszystkich dzisiejszych profesorów na innych, powolnych we wszystkiem rządowi, nie jest rzeczą tak łatwą wobec pewnych dotąd praw, które bronią profesorów uniwersyteckich. Ale choćby Minister zmógł tę trudność z nadłudzką siłą i z obejściem praw, to przecież spotkać się może z tem niebezpieczeństwem, że poziom nauki uniwersytekiej obniży do minimum Prawda, że zawsze znajdzie się dość kandydatów na katedry uniwersyteckie, którzy czołobitnością dla każdego rządu przewyższa mameluków, ale czy to będą ludzie nauki? Prawdziwa nauka zwyczajnie tak jak prawdziwa miłość nie jest sprzedajną. Uniwersytety polskie z takimi „uczonymi" staną się pośmiewiskiem narodów. A że wielka twórcza nauka jest w praktycznem zastosowaniu swych odkryć i dla państwa wielce użyteczną, wyschnie przez nominacje pseudouczonych profesorów, i dla państwa źródło ożywcze dobrobytu, sprawności obronnej przed nieprzyjaciółmi itp. Ale może ścisła kontrola nad wychowawczem oddziaływaniem profesorów uniwersyteckich uczyni młodzież czującą rządowo? Ścisła rządowa kontrola nad tem, co profesor mówi z katedry skrępuje wolność nauki i nauczania wbrew temu, co Minister poręczał uniwersytetom w wywiadzie „Iskry", wytworzy brzydkie denuncjacje profesorów i młodzieży, rozbije ciało profesorskie i młodzież na partje polityczne, które uniemożliwią i profesorom i słuchaczom spokojne i owocne oddanie się pracy naukowej. Wprowadzi na Uniwersytet groźny dla jego życia zamęt, niepokój, wrzenie, wyładowujące się częstemi bójkami między studentami a zakulisowemi intrygami między profesorami, co wszystko, nie leży chyba w planie reformatorskim Pana Ministra. Więc caveant consules, ne quid de rimenti respublica capiat!!

X Dr. M. S.

Echa dymisji ministra Zaleskiego w Rumunji.

Bukareszt, w listopadzie.

Dymisja min. Zaleskiego i mianowanie płk. Becka wzbudziło wielkie zainteresowanie i liczne komentarze w rumuńskich kołach politycznych. W kołach tych przeważa zdanie, że Zaleski podał się do dymisji nie dla poratowania zdrowia czy odpoczynku. Większość prasy bukareszteńskiej sądzi, że rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych już od dłuższego czasu miało wrażenie, że pomiędzy min. Zaleskim a marsz. Piłsudskim powstały już dawno różnice zapatrywań co do metod polskiej polityki zagranicznej. W związku z tem mówi się tu, że minister spraw zagranicznych Zaleski, który zapośredniczył rokowania pomiędzy Rumunją a ZSSR. wyrażał swe niezadowolenie z powodu wystąpień wicemin. Becka w Bukareszcie. Min. Zaleski był zdecydowanym zwolennikiem sojuszu z Francją i Rumunją. Sojusz z temi państwami był dla niego podstawą polskiej polityki zagranicznej. Według pism rumuńskich, marsz. Piłsudski jednakże nie podzielał jego zdania. Wzrost sił nacjonalistycznych w Niemczech i niemożliwość uzyskania gwarancyj zachodnich granic Polski inspirowały pono marsz. Piłsudskiego w tym kierunku, aby poddać rewizji podstawy polskiej polityki zagranicznej. Polityka ta doprowadziła do podpisania polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, jaki Sowiety proponowały Polsce już w r. 1928. Propozycja sowiecka wzięta została pod uwagę dopiero w ostatnim czasie. Ponieważ ostatnio min. Zaleski przebywał przeważnie zagranicą, jako przedstawiciel Polski w Genewie i Paryżu, politykę zagraniczną prowadzono bez niego. Według tych nowych dyrektyw, zdaniem prasy rumuńskiej. Polska przedsięwzięła pewne kroki w Paryżu i Bukareszcie, które nie szły po linji polityki min. Zaleskiego; musiał on wykonywać pewne postanowienia powzięte bez niego. W ostatnim roku różnice zdań potęgowały się i doszło do tego, że Polska interwenjowała w Bukareszcie w tym sensie, że zastrzegła sobie wolną rękę w swej polityce wobec Rosji i że przystąpi do ratyfikacji paktu z ZSSR., nie czekając na zawarcie takiegoż paktu pomiędzy Rumunją a Rosją sowiecką.

Min. Zaleski podobno uważał ten krok za nieodpowiedni, ponieważ budził wrażenie, jakoby osłabiono zostały stosunki pomiędzy Polską a Rumunją. Ta różnica zdań — jak informuje prasa rumuńska — była bezpośrednią przyczyną dymisji ministra Zaleskiego.

Jeśli chodzi o politykę nowego ministra Becka, prasa rumuńska podkreśla, że pułk. Beck jest mężem zaufania marsz. Piłsudskiego i że zatem prowadzić będzie politykę marszałka i według jego wskazówek. Niektóre pisma podkreślają, że metody, jakie prawdopodobnie będą stosowane, nie będą różnić się wiele od metod wojskowych. W Bukareszcie panuje wrażenie — tak pisze prasa rumuńska — że ze strony Warszawy nie można nadal spodziewać się tak gorących uczuć wobec Rumunji, jak w latach poprzednich.

„Adeverul" pisze, że pułkownik Beck wprawdzie tak, jak min. Zaleski, uważa dotychczasowy system sojuszniczy za bardzo ważny, ale podczas gdy Zaleski był politykiem umiarkowanym, pułkownik Beck jest za polityką energiczną i niezależną. Z uwagi na nową politykę niemiecką, pułkownik Beck pono, zdaniem prasy rumuńskiej, miał dojść do przekonania że wojskowe poparcie ze strony Francji, przy ewentualnym konflikcie polsko-niemieckim, nie jest zapewnione i że dlatego Polska musi zabezpieczyć sobie swą granicę wschodnią przez porozumienie się z Rosją, aby miała możność skoncentrowania wszystkich swych sił obronnych nad granicą niemiecką. Przyszła polityka zagraniczna Polski, zdaniem prasy rumuńskiej, prowadzona ma być pod tym właśnie kątem widzenia. Cała prasa rumuńska podkreśla przytem znaczenie mianowania polskiego posła w Bukareszcie hr. Szembeka na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych.

C.

Franklin Dolano Roosevelt.

Nowy prezydent Stanów Zjednoczonych pochodzi z rodziny holenderskiej. Jest dalekim krewnym byłego prezydenta Stanów, Teodora Roosevelta, który jednak należał do partji republikańskiej.

Franklin D. Roosevelt urodził się w roku 1882. Po ukończeniu szkoły średniej studjował prawo na uniwersytetach Harwarda i Columbia w Nowym Jorku. Ukończywszy studja, poświęcił się zawodowi adwokackiemu. Polityką zajął się wcześnie. W r. 1907 wybrany został do senatu stanu Nowy Jork, a w r. 1913 mianowany został podsekretarzem stanu w urzędzie marynarki. Na tem stanowisku zastała go wojna światowa.

Roosevelt był zwolennikiem wystąpienia Stanów po stronie koalicji i w tym duchu wpływał na Wilsona.

Podczas wojny Roosevelt był inspektorem floty amerykańskiej, operującej na wodach europejskich. Wykazał wielką energję i sprężystość. Dzięki niemu flota amerykańska została zreorganizowana i pomnożona tak, że zaważyła na szalach wojny. Po zawieszeniu broni przeprowadzał demobilizację wojsk amerykańskich.

W r. 1928 Roosevelt powołany został na urząd gubernatora Stanów. Stopniowo zdobył sobie w partji demokratycznej wielką popularność. W roku ubiegłym demokraci postanowili wysunąć jego kandydaturę.

Na ziemiach Rzeczypltej

Dzień ubogich.

W dniu 4-go grudnia na zarządzenie ks. Prymasa Hlonda, odbędzie się na terenie diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej akcja charytatywna pod hasłem „Dzień ubogich“. W tej sprawie wydał ks. kardynał Prymas August Hlond odezwę, w której poleca Księżom Proboszczom uwagę nad akcją niesienia pomocy dla ubogich. Święto miłosierdzia należy rozpocząć mszą św., komunją św. i kazaniem o miłosierdziu chrześcijańskiem. W ciągu zaś dnia dobrze będzie urządzić akademję mającą na celu ożywienie katolickiego ruchu dobroczynnego.

O opiekę nad bibljotekami polskiemi

Rada Związku Bibljotekarzy Polskich wydała obecnie odezwę, w której zwraca się do polskich ciał ustawodawczych, do Rządu, do urzędów wojewódzkich i starościńskich, do samorządów miejskich i wiejskich i wogóle do opinji publicznej w Polsce — z gorącym apelem o roztoczenie opieki nad bibljotekami polskiemi i o podtrzymanie ich egzystencji w myśl rozlegającego się dziś coraz głośniej hasła, iż **w dobie oszczędzania nie należy oszczędzać na nauce i oświacie.**

Bodźcem do wydania tej odezwy był trzeci Zjazd Bibljotekarzy Polskich odbyty w czerwcu b. r. w Wilnie, który stwierdził, na podstawie referatów i opinij pracowników wszystkich kategoryj bibljotek polskich, iż **stan i byt tych instytucyj znajduje się dzisiaj w położeniu, graniczącem z upadkiem.**

Fundacja Potulicka a uniwersytet lubelski.

W związku z nieścisłemi wiadomościami prasowemi o Fundacji p. Potulickiej dla uniwersytetu lubelskiego ks. rektor Kruszyński wydał następujące wyjaśnienie:

„Fundacja Potulicka składa się z kilku folwarków wydzierżawionych i z lasu. Poza tą gospodarką, pozostawioną w zupełnym porządku przez ś. p. Fundatorkę, Fundacja nie posiada żadnych funduszów, ani przedsiębiorstw dochodowych. Ś. p. Fundatorka pozostawiła znaczne legaty na instytucje w Poznańskiem i dla osób prywatnych. Ponieważ nie pozostało po jej śmierci zgoła ani grosza gotówki, ale owszem zobowiązania w postaci długu bieżącego i legaty, **Fundacja wobec kryzysu rolnego i braku dochodowości z majątku, znajduje się sama w położeniu dość ciężkiem.** Jak nikłe daje wyniki w dobie obecnej gospodarka w majątkach rolnych zarówno jak i leśnych, nie potrzebuję dowodzić. Uniwersytet przeto Lubelski, pomimo usilnych starań zarządu Fundacji Potulickiej, nie spodziewa się w ciągu kilku lat najbliższych zgoła żadnych zysków z Fundacji“.

Zawieszenie wykładów na uniwersytecie warszawskim.

W związku z zajściami, jakie miały miejsce w sali wydziału prawa w Muzeum przemysłu i rolnictwa, rektor uniwersytetu warszawskiego **zawiesił wykłady i ćwiczenia w dniach 10 i 12 bm.**, przestrzegając równocześnie całą młodzież uniwersytecką przed konsekwencjami powtórzenia się podobnych zajść.

Młodzież przeciw prasie kryminalnej.

Na zjeździe delegatów wydziału kół prawniczych w Warszawie powzięto następującą uchwałę: „Polska młodzież prawnicza widząc rozkładową i szkodliwą działalność prasy kryminalnej oraz **demoralizujący wpływ tego czynnika na młodzież, szczególnie robotniczą i wiejską**, zwraca uwagę odpowiednich władz, by w zrozumiałym interesie Narodu i Państwa, znalazły dość sił i energji **celem położenia kresu tolerowanej zamaskowanej propagandzie przestępczości**“.

Amnestja dla wojskowych.

Warszawskie pisma poranne donoszą, że w najbliższym czasie ma być wydana **ustawa amnestyjna dla przestępstw wojskowych.** — Amnestja ta ogłoszona zostanie w związku z wprowadzeniem od dnia 1 stycznia 1933 r. **nowego kodeksu karnego wojskowego.** Amnestja ta w pierwszym rzędzie objąć ma **przestępstwa uchylania się od obowiązku służby wojskowej.**

—oo—

DEMONSTRACJE W POZNANIU. We środę późnym wieczorem — jak podaje PAT. — przyszło w pobliżu ul. Wrocławskiej do demonstracyj antyżydowskich, urządzonych przez młodzież rozwiązanego O. W. P. Zajścia przybrały poważne rozmiary, gdyż **w czasie awantury doszło do strzelaniny.** Dwie osoby zostały zranione, 7 osób aresztowano. Poranne pisma poznańskie „Kurjer Poznański“ i „A. B. C.“ uległy konfiskacie za podanie opisu zajść.

POSZUKIWANIA SZCZĘŚLIWEJ SŁUŻĄCEJ. Służąca Katarzyna Bielińska we Lwowie, która wygrała 40.000 dolarów, znikła bez śladu. Ostatnio służyła u rzeźnika Rubinsteina i w tem miejscu ślad ginie. Zachodzi podejrzenie, że Bielińska sprzedała dolarówkę. Brat jej wraz z policją prowadzi gorliwe poszukiwania siostry. **Dotychczas w Banku Polskim nikt się nie zgłosił z dolarówką nr. 175311.**

Z nad Sanu.

Występ sanacyjnych posłów. — Fatalny stan dróg. — Egzekutorzy podatkowi przy pracy.

Z powiatu Niskiego piszą nam:

W dniu 23 października b. r. święciły Jastkowice (powiat Tarnobrzeg) wielką uroczystość, gdyż zjechało tutaj do tego zakątka aż trzech posłów, a mianowicie Pers, Dobrzański i dr. Duch. Po sumie zgromadzono ludzi na podwórzu szkolnem, lecz jakież było zdziwienie uczestników wiecu, gdy naraz zobaczyli, że ich naokoło otoczyła policja w pokaźnej liczbie. Za to znów można było łatwo zgadnąć, że przed nimi stają posłowie z B. B. — i nie omylono się, bo skoro pierwszy wystąpił **poseł Pers,** wynosił pod niebiosa rządy sanacji, twierdząc, że dopiero ona wydobyła kraj z toni, w którą go wtrąciły rządy przedmajowe. Ciekawszym w swem sprawozdaniu okazał się **pos. Dobrzański,** który szeroko się rozwodził, jak to sanacja pragnie pracować dla dobra Polski, lecz niestety stawia jej wielkie trudności opozycja, która w swej nienawiści do marsz. Piłsudskiego i jego rządu tak daleko się posunęła, iż połączyła w sobie najbardziej sobie wrogich ludzi, którzy niedawno domagali się zastrzelenia Korfantego i Witosa.

By ulżyć ludowi w jego dzisiaj ciężkiej sytuacji, twierdził p. poseł, rząd nie wahał się obciąć urzędnikom 25% ich pensyj, a nawet djety poselskie obniżył o 500 złotych, lecz trudno znów odnośnie do djet poselskich pójść dalej, bo posłowie muszą mieć odpowiednie uposażenie, by się nie dali „przekupić ziemianom i kapitalistom“ (!).

Wspomniał też jeszcze wymieniony mowca, że kiedy był na wiecu ludowym, tam mu mówić pozwolono, — lecz biada było w Jastkowicach każdemu, kto chciał o coś posła zapytać, bo skoro tylko usta otworzył, w tej chwili usłyszał surowe upomnienie policji: „albo cicho, albo się wynosić“!

Spieszno było pp. posłom, bo skóro **dr. Duch** powiedział coś niecoś, co porabiał w Komisjach, w tej chwili ogłoszono, że wiec zamknięty i cała trójka posłów siadła na auto i zniknęła z oczu wiecowników. A szkoda, że dłużej pp. posłowie nie zostali i nie posłuchali uwag, jakie sobie słuchacze na temat wiecu, posłów i dobroczynnej ich pracy nad ludem, nawzajem wypowiadali, boby nie bardzo byli zachwyceni.

A przyznać trzeba, że **jechać do Jastkowic, to naprawdę ofiara.** Prawda, że na Brandwicy zbudował rząd przepiękny most na Sanie, ale cóż z tego przyjdzie i Jastkowiczanom i tym, co przez Jastkowice jechać muszą, by się dostać do owego mostu, skoro może od stworzenia świata na „gościńcu“, prowadzącym przez Jastkowice i Brandwice, nikt łopatą nie ruszył. I pp. posłowie nie wracali owym „gościńcem“, lecz walem, chroniącym wymienione gminy przed zalewem Sanu. Budował wprawdzie powiat tarnobrzeski gościńce, — ale w dobrach żyda Rachmiela Kanarka, chociaż wówczas tą szosą biegały zające, lecz na drogi, któremi ludzie chodzą i jeżdżą, nie było i nie ma pieniędzy, mimo, że gmina Jastkowice ofiarowała w swoim czasie robociznę pieszą i konną, jak to poświadczyć może księga uchwał rady gminnej.

To też fatalny stan dróg na Zasaniu nie bardzo chlubnie świadczy o opiece tymcz. Wydziału powiatowego w Nisku nad Zasaniem. Prawda, że przywieziono dość dużo kamienia do gminy Zarzecze, potłuczono go i poskładano na bokach gościńca, który niegdyś był szosą, a dziś najokropniejszą drogą piaszczystą, z okropnymi dołami. Dzisiaj tymcz. Wydział, zamiast dalej ów gościniec naprawać, jak zaczął, **zabiera kamień i przewozi go napowrót na prawą stronę Sanu.** I jak się tu nie dziwić tej robocie, temu marnowaniu grosza, zebranego od biednego ludu — w bardzo wielkiej części drogą uciążliwej egzekucji. Ktokolwiek przejedzie się po tem nieszczęśliwem Zasaniu, musi odnieść wrażenie, że wszyscy o niem zapomnieli, prócz Urzędu Skarbowego w Nisku, który przyjąwszy niedawno ośmiu egzekutorów do służby, rozsyła ich po powiecie tak, że nieraz czterech ich w gminie urzęduje. Fantując i egzekwując ludność, dzisiaj bardzo zubożałą, przypominają jej swą surowością, że istotnie rząd nad zubożałym małym rolnikiem rozciągnął swą opiekę.

WYROK NA KOMUNISTÓW W SOSNOWCU. Po kilkudniowym procesie przeciwko 44 komunistom, oskarżonym o działalność wywrotową, zapadł wyrok, na mocy którego 43 zostało skazanych a tylko jeden uwolniony. Skazanym na półtora roku, zawieszono wykonanie kary na przeciąg 5 lat.

ZNACHOR ZABITY KIJAMI. We wsi Podwisięta na wileńszczyźnie niejaki Tomasz Łukaszewicz pobił kijem śmiertelnie znachora Konstantego Budowa, który tak skutecznie leczył jakiemiś zielami jego babkę Barbarę Łukaszewiczowa, że ta zmarła.

—o—

Czy objaw walki z religią?

Z pow. nowosądeckiego piszą nam: — Powiat nowosądecki, a zwłaszcza szkolnictwo tegoż okręgu, może się poszczycić nową „wybitnością“ swego rodzaju, w osobie inspektora p. Gawskiego. M. in. wprowadza on nowy sposób powitania do szkoły. Razi go pozdrowienie staropolskie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“. W październiku b. r. wizytował p. Gawski szkołę w Homrzyskach. **Słowa powitania, jakie skierował do dzieci, były: „Dzień dobry wam“ — na co dziatwa mówi: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.** To samo powtarza się w innych szkołach, a nawet są pouczania tego rodzaju: „Jak wchodzę do klasy nie mówcie — Niech będzie pochwalony..., lecz, dzień dobry panu, względnie — do widzenia“...

Panie inspektorze! My lud Podhala, posiadamy zbyt silną religijność i wielkie przywiązanie do pozdrowienia chrześcijańskiego, aby je nam można usunąć. Wszelkie takie posunięcia p. inspektora będziemy piętnować i uważać je za objaw walki z naszą religją.

Obserwator.

Uwaga Red. „Gł. N.“: — Opisany wyżej wypadek nie jest odosobniony. Próby wyrzucenia chrześcijańskiego pozdrowienia ze szkoły znamy i w innych powiatach. Z tego wnosimy, że nie jest to widzi-mi-się pp. inspektorów, ale rozkaz z góry. Jedyną odpowiedzią na te wystąpienia pp. inspektorów powinno być odpowiednie pouczenie młodzieży przez rodziców; znamy wypadki, że dzielna i stanowcza postawa dzieci uniemożliwiła w zarodku te niewczesne projekty.

B. min. Zaleski prezesem Banku Handl. w Warszawie.

Onegdaj podawaliśmy pogłoskę, jakoby b. minister spraw zagr. Zaleski miał objąć stanowisko prezesa Banku Handlowego w Warszawie, które to stanowisko wakuje po śmierci ks. Lubomirskiego, zmarłego latem b. r.

Obecnie — jak twierdzi lwowska „Chwila“ — „wiadomość ta potwierdza się w całej rozciągłości. Faktycznie do ministra spraw zagranicznych zwróciła się odnośna instytucja bankowa z propozycją objęcia prezesury. Czy p. minister Zaleski przyjmie ofiarowane stanowisko, nie jest wiadomem, w każdym jednak razie wszystko przemawia za tem, że p. Zaleski przejdzie obecnie do bankowości“.

Spotkanie z nieboszczykiem.

Według przesądu chasydów dusza starej panny nawiedza rodziców i czyni im wyrzuty, że nie wydali jej zamąż. To też pragnieniem każdej rodziny chasydzkiej jest wydanie córek. W razie gdyby panna nie miała pieniędzy i była w dodatku brzydką — z pomocą przychodzi pomysłowość biegłych w talmudzie mędrców. Oto wyszukuje się młodzieńca, który zgodzi się na ślub jednodniowy, rabin udziela ślubu i automatycznie na drugi dzień daje rozwód. Wszystko jest więc w porządku, gdyż dusza nie będzie niepokoić rodziców.

Takiego to męża wyszukał dla swej córki Josek Grojszyc w Warszawie. Kandydatowi do jednodniowego stanu małżeńskiego, Srulowi Dawidowi, obiecał, nie chcąc wypłacić mu jednorazowo większego wynagrodzenia, że za tę fatygę będzie mu spłacał po 100 złotych miesięcznie aż do swej śmierci. Spisano więc protokół, rabin udzielił ślubu i rozwodu — a panna została uwolniona od widma ponurej przyszłości pozagrobowej.

Po miesiącu młody Dawid postanowił odebrać pierwszą ratę. W domu Grojszyca zastał jednak wielki lament, kiwających się w koszulach śmiertelnych współwyznawców i zawinięte zwłoki jednodniowego „teścia“. Uronił więc łzę, westchnął na wspomnienie pieniędzy, które mógł otrzymać i poszedł.

Po kilku dniach, gdy rozmyślał o pannicżonie i o pieniądzach, spacerując w Ogrodzie Krasińskich, ujrzał nagle przed sobą straszne widmo — starego Grojszyca. Starzec dziarsko wymachiwał parasolem. Srul szedł przez kilka chwil za nim i doszedł do przekonania, że Grojszyc nie wygląda na nieboszczyka. Pobiegł więc prędko do adwokata i złożył przeciw teściowi skargę o oszustwo.

—o—

NOWY PREZYDENT M. BYDGOSZCZY.

Onegdaj odbyło się w Bydgoszczy wprowadzenie w urząd czwartego z rzędu po wojnie prezydenta miasta, p. Barciszewskiego. Nowemu prezydentowi m. Bydgoszczy złożył pierwsze życzenia prezes Rady miejskiej, p. K. Beyer przy udziale przedstawicieli wszystkich warstw mieszkańców Bydgoszczy.

Z całego świata.

Wybory w „Klubie Polskim“ w Pradze

W sobotę dnia 6-go b. m. odbyło się Walne Zebranie „Klubu Polskiego“ w Pradze. Po złożeniu sprawozdania, prezesem wybrano inż. Skrowaczewskiego, zaś wiceprezesami pp. J. Gajdzicę, przedstawiciela Polaków ze Śląska Cieszyńskiego i Rendla. Do wydziału wybrano m. in. J. Polaczka, znanego poetę krakowskiego, przebywającego obecnie stale w Pradze. Po dokonaniu wyborów p. inż. Skrowaczewski wygłosił przemówienie, w którem wskazał na znaczenie kolonji polskiej w Pradze. Według zapowiedzi prezesa, w najbliższym czasie klub rozpocznie działalność odczytową. Współpracę przyrzekł prof. dr. Marjan Szyjkowski.

Szykany względem studentów polskich w Gdańsku.

We środę rano, kiedy uczniowie gimnazjum polskiego wysiadali na dworcu podmiejskim w Petershagen w Gdańsku z motorówki, którą codziennie dojeżdżali do szkoły, **celnik gdański dokonał rewizji,** przeglądając teczki i książki uczniów i domagając się okazania legitymacyj szkolnych. **Działo się to po raz pierwszy od czasu, kiedy młodzież gimnazjum uczęszcza do szkoły.** Zapytany przez wysiadających równocześnie dwu nauczycieli, co znaczy ta rewizja, celnik oświadczył: „nie mam najmniejszego pojęcia, możliwe, że chodzi o szmugiel“. Wypadek ten stał się **przedmiotem interwencji komisarza generalnego Rzplitej wobec Senatu,** przyczem min. dr. Papee zażądał wyjaśnienia, z czyjego polecenia rewizja ta została wykonana i jaki jest jej cel.

—o—

ROZRUCHY GŁODOWE W MOSKWIE. W ciągu ostatniego tygodnia wydarzyły się w Moskwie liczne starcia ludności z policją przed sklepami z żywnością. Starcia były wywołane wzburzeniem ludzi, czekających w kolejce niekiedy kilka godzin bezskutecznie na otwarcie sklepu. Często zdarzały się wypadki omdlenia z zupełnego wyczerpania. Ludzie głodni i zniecierpliwieni zaczęli wkońcu rozbijać sklepy.

ZGON ŻONY STALINA. W nocy z dn. 8 na 9 b. m. zmarła nagle 32-letnia Nadieżda Aliłujewa, małżonka sekretarza generalnego wszechzwiązkowej komunistycznej partji Stalina. Zmarła była członkinią partji komunistycznej i ostatnio studjowała na wyższych kursach chemicznych w Moskwie.

ŚMIERTELNA WALKA NA ULICACH BUENOS AIRES. Na ulicach Buenos Aires doszło onegdaj do krwawej kłótni między dwiema zwalczającemi się oddawna rodzinami. Zanim przybyła policja, w strzelaninie zginęło 16 osób, w tem kilku ojców i matek, po których pozostało 30 nieletnich dzieci. Krwawe to starcie wywołało w mieście olbrzymie wzburzenie.

Zgon polskiego malarza w Paryżu.

Dzienniki doniosły, że we wtorek 1 listopada br. zmarł w Paryżu w wieku 49 lat znany polski malarz Tadeusz Makowski. Zmarły był Krakowianinem, wychowankiem gimnazjum św Anny, a następnie krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych, po której ukończeniu w roku 1906 wyjechał do Paryża, gdzie osiedlił się na stałe.

Wszyscy koledzy i przyjaciele — a miał ich wielu — przyjęli z głębokim smutkiem tę wiadomość. Nietylko że dusza jego była nawskróś artystyczną, ale był to człowiek o głębokiej prostocie i dobroci serca. Makowski długo walczył o przebicie się we francuskiej sztuce. Wreszcie po długim wysiłku zaczął zdobywać uznanie u najsubtelniejszych znawców i krytyków francuskich. Aczkolwiek może ostatnia faza jego twórczości była zbyt skrajną, zbyt wpadającą w prymitywizm (nawet kubizm nie był mu obcym) to jednak artysta takiej miary jak Makowski nie może być sądzonym z jednego okresu twórczości, ale z jej całokształtu. Uczeń Jana Stanisławskiego, był z początku pejzażystą o impresjonistycznych założeniach. Osiedliwszy się w Paryżu oddalał się od wpływu swego mistrza i stał się wielbicielem Puvis de Chavannes'a. Ze wszystkich dzieł może najtrwalszą wartość posiadają prace z jego mniej skrajnego okresu, gdy był pod wpływem sztuki holenderskiej. Dla przykładu wymienię tu takie prace jak „Myśliwy z zabitym ptakiem", zakupiony do słynnej dziś Karaskowej Galerii w Pradze czeskiej (Kargalu) i „Starzec z kózką". Kilka pejzaży z tego okresu głęboko odczutych zapewniają mu na zawsze chlubną kartę w historji polskiej sztuki.

Jako człowiek zostanie w sercach kolegów dopóki ci żyć będą. Nie było nad niego kolegi gościnniejszego i chętniejszego do wszelkiej pomocy. Kto się pojawił w jego skromnem mieszkanku zarazem jego pracowni, na Rue Vercingetorix w XIV quartier ten zawsze był przyjęty z otwartemi rękoma. Wszystko co wiedział czego się nauczył podawał koledze. Objaśniał chętnie, gdzie jakie wystawy, nawet gdzie lepsze i tańsze obiady. Cześć jego pamięci.

S. M. M.

Z nowej szkoły.

(Dr. Stanisława Niemcówna: Kraków, „Krajoznawstwo „Bibljoteki geograficzno-dydaktycznej" zeszyty XI. a i b. Str. 106 + 48. Nakład Książnicy Atlasu, Lwów — Warszawa 1932).

Kto ze starszych chce poznać w czem tkwi postępowość nowej szkoły i nauczania i na czem polega różnica między dawną szkołą pamięciową a dzisiejszą rozumującą, niech przejrzy choćby w księgarni i choćby pobieżnie książeczki Dr. Niemcówny: **Dydaktyka geografji — Nauczanie geografji w szkołach szwedzkich** — a przedewszystkiem metodyczne wskazówki do nauki Krajoznawstwa w książeczce pod hasłem: **Kraków.**

Autorka przygotowała naprzód siebie samą doskonale w przedmiocie z którym miała dzieci zapoznać. Poznała dzieła, traktujące o Krakowie tak historyczne jak geograficzne i z innych dziedzin nauki. Przysposobiona i uzbrojona w wiadomości naukowe prowadzi młodzież na przechadzki naukowe po mieście i jego okolicy. Każe im czynić spostrzeżenia, domyślać się przyczyn spostrzeżonego zjawiska, a gdy umysł młodziutki nie może dojść do wytłumaczenia przystępuje do wyjaśnień profesorka.

Tak zainteresowane uczennice zbierają wiadomości o swych najbliższych otoczeniach (dzielnice miasta, peryferje), znoszą je do klasy, gdzie wiadomości te przedstawiane zostaną złączone i dopełnione słowem nauczycielskiem.

Tensam temat autorka praktycznie kilkakrotnie „przerobiła" z coraz to innym rocznikiem młodzieży, za każdym razem bogacąc się sama doświadczeniem dydaktycznem i wychowawczem i dopiero wtedy przystąpiła do literackiego opracowania rzeczy, gdy wytyczne planu w zakresie i treści zostały skrystalizowane Dała o dziełku swem zajmujące przedstawienie bogatej treści i w ćwiczeniach krajoznawczych (12) i w sprawozdaniach z wycieczek i lekcyj (13). Nawet starszy i dobrze obeznany z Krakowem czyta z przyjemnością, co tu znajduje w podegrodziu krakowskiem, rynku, Wawelu, plantach, nowych dzielnicach, alei Trzech Wieszczów itd.

Do ćwiczeń młodzież ma atlasik konturowy, który wypełniają i objaśniają i tym sposobem wzrokowo-ruchowo utrwalają sobie wiedzę, przedtem słuchowo pozyskaną.

„Kraków" nie ma być materjałem do reprodukowania, ale wzorem i przewodnikiem w sposobie nauczania. Dydaktycznej literaturze polskiej życzymy, by nauczycielstwo w innych miastach tą lub podobną metodą doprowadziło lekcje krajoznawcze i swe doświadczenie z wiedzą zamknęło w dalszych tomikach Bibljoteki, mogą to uczynić i wykonać nauczyciele nawet wioskowi.

Przed laty 50 ciu w dwuklasówce wiejskiej uczył nas nauczyciel geografji od krajoznawstwa lokalnego poczynając. Zaczynała się pierwsza lekcja słowami: „S. jest to gmina, w której my się urodzili, w której poznajemy świat i Boga, w której wychowujemy się na dobrych obywateli... S. graniczy od wschodu z Rudnikiem i Jasienicą, od południa... itd." Od poznania wioski i parafji szliśmy do poznania powiatu, kraju (naówczas „koronnego"), państwa i Europy. Pół wieku temu to było na wsi. Nauczyciel ówczesny był „z bożej łaski". Taką zda się być i nasza autorka.

Mgr.

Herriot w Madrycie.



Premjer francuski Herriot (drugi z prawej strony) przybył do Madrytu, gdzie dla pozyskania sobie sympatji ludności, jak drugi prezydent Stanów Zjednoczonych rozdziela uściski na prawo i lewo.

Polskie dzieło o Męce Jezusa Chrystusa

Oddawna dał się odczuwać brak pracy polskiej o Męce Pańskiej. Odczuwało go duchowieństwo jak i wierni. Duchowieństwo, które ze względu na swoje obowiązki duszpasterskie i nauczycielskie, często musi się zajmować podstawową prawdą chrześcijańskiego Objawienia, tajemnicą Odkupienia; i wierni, których życie religijne ciągle z tą tajemnicą wchodzi w kontakt.

Brak ten usuwa świeżo wydano dzieło ks. dr. **J. Kaczmarczyka, prof. Uniw Jag.***). Fachowa krytyka oceni je z naukowego punktu widzenia. Naszem zadaniem jest zwrócić uwagę szerokiego ogółu katolickiego na nie i uwypuklić najważniejsze w niem momenty.

Dzieło ks. prof. Kaczmarczyka dzieli się na dwie części. Pierwszą (do str. 94) stanowi wyjaśnienie wydarzeń, które poprzedziły Mękę Zbawiciela. Druga poświęcona jest samej Męce.

Po wstępnych więc dwu rozdziałach, które w sposób ścisły i równocześnie barwny kreślą tło, historyczno-religijne na którem się rozegrał Dramat na Golgocie, przedstawia nam autor przebieg Ostatniej Wieczerzy, poświęcając słusznie ustanowieniem Najśw. Sakramentu osobny rozdział.

Rozbiór Męki Pańskiej daje Autor według następującego układu: „W Gethsemani", — „Przed żydowskim sądowym trybunałem", — „Przed rzymskim trybunałem sądowym", — „Pochód na Golgotę", — „Ukrzyżowanie". Wreszcie dwa ostatnie rozdziały: „Cudowne zdarzenia towarzyszące śmierci Jezusa" i „Pogrzeb Jezusa".

Książka ozdobiona jest piękną fotografją „Krzyża Jadwigi" z Wawelu. Na końcu dodano mapkę Jerozolimy z czasów Chrystusa Pana.

Taki jest układ książki ks. prof. Kaczmarczyka. Jasny, logiczny i przejrzysty. A treść?

Katolicka monografja poświęcona Męce Pańskiej nasuwa wiele trudności i wymaga olbrzymiego przygotowania autora. Złożyć się na nią powinny i historyczny rys wydarzeń i dogmatyczne oświetlenie tajemnicy, którą Męka Pańska wyraża, i egzegetyczne wyjaśnienia zawiłych nieraz problemów skrypturystycznych i wreszcie podanie najważniejszych przynajmniej wiadomości topograficznych, żeby czytelnik mógł się wżyć w opisywano wydarzenia. Zdarza się nieraz, że autor ponadto chcąc połączyć naukowość pracy z pożytkiem duchowym czytelnika, zaopatruje poszczególne epizody Męki Pańskiej w budujący komentarz, tem cenniejszy, im lepiej i ściślej wynika z liturgji kościelnej, w której Męka Zbawiciela, tak wielką odgrywa rolę, lub ze starej literatury chrześcijańskiej, zawierającej perły głębokiej pobożności i kultu Krzyża.

Dzieło ks. prof. Kaczmarczyka o Męce Pańskiej czyni zadość tym wymaganiom. Autor opowiada potoczyście bieg wypadków, poprzedzając go podaniem odnośnych tekstów ze wszystkich czterech Ewangelij. A równocześnie dokoła nich rozrzuca bogactwo myśli dogmatycznych, wiadomości egzegetycznych i topograficznych, i budujących często głębokich uwag.

„Wyszedł tedy Jezus — są np. słowa Autora (s. 159), kiedy mu przychodzi rozpocząć opis pochodu na Golgotę, — poza swe miasto ojczyste, niewdzięczne i niegodne goszczenia Króla-Mesjasza... Już nie w mieście, nie w świątyni jerozolimskiej, jak dotąd, dopełni się Ofiara Nowego Zakonu, ale poza murami miasta; na oczach całego świata Baranek Boży będzie zabity na okup grzechów wszystkich ludzi, nietylko żydów, ale i pogan. — Jezus wyciągnie ramiona na krzyżu ku całemu światu, aby wszystkich ku sobie pociągnąć, wszystkich do Swego Królestwa powołać, wszystkich zbawić... Miejsce ciasnego partykularyzmu żydowskiego i sprawiedliwości prawa Starego Zakonu zajmie powszechna Ewangelja Chrystusowa i rodząca się z niej prawdziwa świętość i wolność synów Bożych".

Z tych względów, sądzimy, książka ks. prof. Kaczmarczyka będzie mile przyjęta przez czytający w Polsce ogół. Dzięki dokładności historycznej i topograficznej zbliży im i lepiej da poznać Mękę Pańską, wyjaśni punkty w niej niejasne lub niezbadane dotąd przez polskich teologów. A zaś dzięki bogactwu myśli ogólnych, wiążących życie ludzkie z tajemnicą Odkupienia, dostarczy im potrzebnego zawsze, a szczególniej dzisiaj, pokrzepienia i podniesienia ducha. — Albowiem jak słusznie pisze Autor w przedmowie — „gdyby ludzie więcej chcieli i umieli rozmyślać o krzyżu Zbawiciela, nie byłoby tylu boleśnie zawiedzionych, tylu na duchu złamanych, zrozpaczonych, tylu przygniecionych ciężarem życia, bo ich nie noszą z Chrystusem, zapomnieli o Chrystusie cierpiącym. Jego Golgocie, pozbawieni siły jaka płynie z krzyża Jezusa dla tych, co Jego Mękę rozmyślają, — zamienili życie swe w Golgotę bez ulgi".

J. P.

*) „Męka Jezusa Chrystusa", Kraków, Skład główny w Księgarni Krakowskiej, 1932 r. str. 210.

Sport.

Najtrudniejszy wyścig górski pod znakiem zapytania?

Największa dotychczas górska impreza automobilowa, wyścig na przełęczy Klausen w Szwajcarji został obecnie zakwestjonowany.

Chłopi, posiadający swe grunta wzdłuż wspomnianej trasy wyścigowej, żądają zmiany trasy, gdyż publiczność parkująca na ich terenach wozy wyrządza im co roku wielkie szkody. Odszkodowanie z tej racji wypłacane rolnikom przez szwajcarski Automobilklub jest, zdaniem zainteresowanych, zbyt małe.

Wniosek o zakazanie wyścigów na dotychczasowej trasie wpłynął już do zarządu kantonu Glarus. W razie uchwalenia tego wniosku — największy i najtrudniejszy wyścig górski na świecie byłby skreślony.

Biją sędziów piłkarskich i w Belgji.

Na boiskach belgijskich coraz częściej wydarzają się wypadki pobicia sędziego przez publiczność. Liczba tych wypadków w miarę rozwoju sezonu piłkarskiego rośnie i staje się wręcz zastraszająca.

W Antwerpji publiczność w odległości 500 mtr. od boiska zmasakrowała sędziego, wybijając mu kilka zębów. W prowincji brabanckiej jeden z najlepszych (?) sędziów na siedem meczów pobity został aż trzykrotnie.

Z całego świata.

Amerykańska tenisistka, **Helena Wills-Moody**, zdobyła dwa pierwsze miejsca w międzynarodowym turnieju tenisowym w hali. W grze podwójnej pań pokonała w finale parę francuską Rosambert—Adamoff 6:2, 6:3, 6:1, grając z p. Barbier, a w grze mieszanej w parze z Borotrą pokonała w finale Rosambert—Cochet 6:4, 6:1.

Na nowowybudowanym sztucznym torze lodowym w Pradze drużyna czeska **LTC Praga** pokonała francuski **Racing Club** 4:1. Najlepszym graczem na boisku był Maleczek.

Holendersey olimpijczycy w Los Angeles ustanowili **rekord oszczędności.** Wydali oni na każdego olimpijczyka kwotę **1400 guldenów,** licząc w tem podróż z Amsterdamu i wszelkie koszty w Ameryce. W porównaniu z kosztami na ten sam cel innych państw europejskich — jest to rekord taniości.

NARCIARSKIE KURSY AZS'U W BUKOWINIE.

AZS warszawski organizuje w Bukowinie **(1000 mtr. nad poziomem morza, najpiękniejsza wieś Podhala)** stałe kursy narciarskie dla wszystkich pod kierownictwem p. Heinricha., instruktora Pol. Zw. Narciarskiego.

Kursy odbywać się będą stale, w ten sposób, że po zakończeniu jednego — rozpocznie się natychmiast drugi kurs. Każdy kurs obliczony jest na 10 dni i obejmuje naukę, oraz wycieczki w Tatry i Pieniny. Koszty skalkulowano bardzo nisko: pobyt na kursie wraz z utrzymaniem, nauką i przejazdem kolejowym z Warszawy do Bukowiny i z powrotem wyniesie zaledwie złotych sto od osoby.

Informacje i zapisy — w kancelarji AZS, dom Akademicki, Warszawa, Akademicka 5.

ZIMOWE IMPREZY KONNE W ZAKOPANEM.

Ustalono, że tradycyjne zimowe zawody hippiczne odbędą się w Zakopanem w okresie 27 grudnia — 4 stycznia. Także zawody na śnieżnym torze poraz pierwszy odbędą się w połączeniu z totalizatorem w dniach 15 stycznia — 15 lutego.

Tor wyścigowy w tym sezonie urządzony będzie na Równi Krupowej w samem centrum Zakopanego i obejmie znacznie rozszerzone tereny. Tor będzie miał ponad 1200 mtr. długości.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 11: św. Marcina b.
Sobota 12: św. Marcina pap.
Sobota 12: wschód słońca o godz. 7.16, zachód o godz. 16.12.

———o———

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE W KOŚCIELE ŚW. ANNY. W dniu 10 b. m. w przeddzień święta Niepodległości i święta policji państwowej, odbyło się w Kolegjacie św. Anny nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. posterunkowych policji, poległych na służbie w obronie życia i mienia współobywateli. Mszę św. celebrował ks. prałat Masny, prepozyt kolegjalny św. Anny, który wygłosił kazanie okolicznościowe i odprawił kondukt. W nabożeństwie uczestniczył Pan Wojewoda, przedstawiciele wojska z pułk. Bolesławiczem na czele, bardzo licznie reprezentowany korpus oficerów żandarmerji z p. płk. Podgórskim, władz sądowych i administracji, korpus oficerów policji państwowej z komendantem wojew. p. insp. Walczakiem na czele, rodziny poległych, oraz licznie zebrana publiczność. Podczas nabożeństwa przygrywała orkiestra wojskowa; przy trumnie pełnili straż honorową szeregowi oddziału konnego policji państwowej.

KONDOLENCJE. Z powodu zgonu p. Dr. Stefana Schoengut-Strzemieńskiego, prezesa Krak. Izby Lekarskiej, przesłał Wojewoda Krakowski kondolencje Zarządowi tej Izby. — W pogrzebie uczestniczył w zastępstwie wojewody — wojewódzki inspektor lekarski p. dr. Kocwa.

Z POL. AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału lekarskiego odbędzie się w poniedziałek 14 bm. o godz. 8 wiecz. z nast. porządkiem dziennym: 1) List czł. Orłowskiego w sprawie pracy dr. Blachora „O homokinach“. 2) W. Markert: Rola nerek w kwasicy doświadczalnej. III. Miejsce tworzenia się amoniaku. Ref. czł. Orlowski i Lewkowicz. 3) W. Markert: Rola nerek w kwasicy doświadczalnej. I i II. Ref. czł. Orłowski i Lewkowicz. 4) (ewentualnie) Szabuniewicz: O szczególnym stanie mięśni. Ref. czł. Beck i Białaszewicz.

Posiedzenie Wydz. filologicznego odbędzie się 14 bm. tj. w poniedziałek o godz. 5. W programie: 1) J. Kuryłowicz: Teorja pierwiastka indoeuropejskiego. 2) W. Folkierski: Słowacki a romantyzm francuski, cz. I. — Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

ŚLUB. W dniu 8 listopada b. r. w kościele parafjalnym św. Marka w Krakowie, Ks. Dr. Andrzej Moliński, proboszcz parafji św. Szczepana, pobłogosławił związek małżeński p. Stanisława Russanowskiego, syna ś. p. Kazimierza i Aleksandry z Karskich z p. Marją Zofją 2-im Kowalewską, córką Edmunda i Felicji z Mossorów Kowalewskiej.

POLSKI BIAŁY KRZYŻ w ciągu swogo „Tygodnia“ rozwija bardzo energiczną działalność propagandową. W „Tygodniu“ tym odbyto szereg koncertów i widowisk dla żołnierzy, a muzyka wojskowa urządza co wieczór capstrzyki i pochód po ulicach miasta, w czasie którego zbierane są datki na Polski Biały Krzyż. Jedną z imprez dochodowych będzie również dancing w „Pawillonie“, urządzony w niedzielę o godz. 17-ej. Niech każdy w miarę swych możności poprze usilowania tej pożytecznej Instytucji.

KOMUN. MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI i Komunalna Powiat. Kasa Oszczęd. w Krakowie komunikują, że w dniu Święta Niepodległości tj. 11 bm. otwarte będą biura dla P. T. Publiczności dopiero od godz. 11 rano.

PRZED OTWARCIEM WYSTAWY WYSPIAŃSKIEGO. Komitet wystawy Wyspiańskiego zwraca się z prośbą, by ci wszyscy, którzy ochotnie zgłosili dzieła Wyspiańskiego na tę Wystawę, zechcieli od poniedziałku albo sami dostarczyć je do Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim, albo podali terminy, w których będzie można je odebrać. Po większe dzieła zgłaszać się będzie delegat wystawy z fachowymi ludźmi. Równocześnie komitet prosi raz jeszcze tych wszystkich, którzy tych dzieł jeszcze nie zgłosili, by zechcieli w poczuciu spełnienia obywatelskiego obowiązku, zgłosić je natychmiast w kancelarji Pałacu Sztuki (Pl. Szczepański 4).

OBOWIĄZEK ZGŁASZANIA CHOROBY HEINE-MEDINA. Magistrat zwraca uwagę pp. Lekarzy na ogłoszone w Nr. 87 Dz. U. R. P. poz. 744 rozporządzenia Min. Op. Społ. z dnia 26 września br. w sprawie obowiązkowego zgłaszania zachorowań na ostre zapalenie przednich rogów rdzenia, czyli chorobę Heine-Medina.

O UTRZYMANIE CZYSTOŚCI W MIEŚCIE W PORZE ZIMOWEJ. Magistrat przypomina, że w porze zimowej należy o godz. 7-mej rano oczyszczać **chodniki** ze śniegu, lodu i błota, nadto po każdym opadzie śniegu winny być chodniki oczyszczone i zamiecione. Oczyszczanie to ma się odbywać w razie potrzeby i **kilka razy dziennie.** Usunięto z chodników śnieg, lód i błoto należy składać w kupki przy krawężniku chodnika na połowie szerokości ścieku. Śliskie miejsca wzdłuż realności należy **posypywać piaskiem** lub popiołem. Śnieg z dachów należy zrzucać z reguły na podwórza.

ARESZT ZA OBRAZĘ CZCI. Przed tutejszym sądem karnym toczyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego p. **Stanisława Kuska,** prezesa Stowarzyszenia „Wzajemna Pomoc“ drobnych handlarzy owoców i jarzyn na placach publicznych w Krakowie przeciw p. Stanisławowi Dylągowi o obrazę czci, popełnioną słownie na miejscu publicznem, którą to obrazą czuł się dotknięty p. Kusek osobiście, oraz jako Prezes Stowarzyszenia. Po przesłuchaniu stron i świadków p. Dyląg został skazany na karę aresztu. Oskarżyciela prywatnego p. Kuska zastępował adwokat **Dr. Kuśnierz.**

KOMITET PAŃSTWOWYCH OCEN MASŁA I SERÓW urządza w Krakowie w drugiej połowie listopada b. r. **ocenę** masła i serów, w której mogą wziąć udział wszelkiego typu mleczarnie i serownie Małopolski, Śląska Cieszyńskiego, oraz powiatów: miechowskiego, olkuskiego, pińczowskiego, stopnickiego i zawierciańskiego. Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do dnia 22 b. m. do Małopol. Zw. Mleczarskiego (Kraków, Jabłonowskich 19).

ZATRUCIE GAZEM. Wczoraj 10 b. m. o godz. 2-giej usiłowała popełnić samobójstwo przez odkręcenie kurków gazowych w mieszkaniu przy ul. Florjańskiej 16, Zofja Bruzda, lat 19. W stanie nieprzytomnym zabrało ją Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa narazie nie znany.

BEZPAŃSKA ŁÓDŹ. W Porcie Żeglugi w Płaszowie znajduje się przytrzymana na Wiśle, płynąca bez dozoru łódź nieznanego właściciela, którą przytrzymano dnia 28 października b. r. Poszkodowany może się tam zgłosić. celem odebrania, po udowodnieniu własności.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KURS PILOTAŻU AEROKLUBU KRAKOWSKIEGO rozpocznie się 1 grudnia br. Obejmować on będzie wykłady z dziedziny płatowców, silników, aeronawigacji, meteorologji i t. p. — W Kursie mogą wziąć udział również nie członkowie A. K. za opłatą zł. 20. Członkowie P. W. oraz przedpoborowi mają możność wyszkolić się bezpłatnie w pilotażu. Inni uczestnicy Kursu bez względu na wiek i płeć mogą przechodzić wyszkolenie praktyczne w Aeroklubie za specjalną opłatą. Wpisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Aeroklubu, Rynek Gł. 6. II p. oficyny, od godz. 18—19.30.

STOW. KATOL. MŁODZIEŻY AKAD. „ODRODZENIE“ urządza uroczyste Zebranie Inauguracyjne z referatem dr. Świeżawskiego Stefana pod tyt.: „Dynamizm Katolicki wobec rzeczywistości współczesnej“, które odbędzie się w niedzielę, 13 bm. o godz. 12 w sali Katolickiego Domu Akademickiego, pl. Jabłonowskich 1, I. p.

Zajścia wśród akademików.

W dniu wczorajszym wydarzył się szereg przykrych zajść na ulicach Krakowa, powstałych w związku z obchodem rocznicy zgonu śp. Wacławskiego, studenta Uniwers. Stef. Batorego. Znaczna część młodzieży uniwersyteckiej postanowiła uczcić pamięć zmarłego przez udział w nabożeństwie żałobnem, oraz przez odsłonięcie tablicy pamiątkowewj w II Domu Akadem., położonym naprzeciw Błoń krakowskich. O godz. 9.30 odbyła się Msza św. w kościele OO. Kapucynów, poczem grupa młodzieży, licząca około 100 osób udała się w kierunku Domu Akademickiego im. Prez. Mościckiego przy Alei 3 Maja. Tam odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci śp. Wacławskiego.

Po uroczystości prezes Komitetu Akademickiego wezwał zebranych do rozejścia się; poczem młodzież ruszyła ul. Wolską w kierunku Uniwersytetu.

Wreszcie tłum akademików ruszył ulicą Gołębią i Jagiellońską **w kierunku Rynku głównego.**

Z kolei młodzież ruszyła przez Rynek gł., ul. Florjańską **pod Barbakan,** gdzie policja rozproszyła zebranych przy pomocy pałek gumowych.

———o———

Za rabunek — 4 lata więzienia.

W dniu wczorajszym rozpatrywał Trybunał Przysięgłych w Krakowie sprawę Józefa **Sudera** oskarżonego o dwa czyny, — mianowicie o to, że 24 lipca br. w Brodłach koło Krzeszowic dopuścił się **rabunku** na szkodę rolnika Kubickiego w kwocie ponad **2.000 zł.,** oraz, że goniącym go Kubickiemu z towarzyszami **groził zabiciem,** aby w ten sposób wymusić na nich zaniechanie pościgu.

Wedle aktu oskarżenia wtargnął oskarżony krytycznego dnia pod nieobecność domowników do domu Kubickiego, **steroryzował** pilnującą domu 70-letnią Agnieszkę Symulak, bił ją, kopał, zatykał usta i w ten sposób skradł 2000 zł. — Doścignięty w pościgu groził ścigającym go zastrzeleniem z rewolweru, w końcu jednak poddał się przyczem odebrano mu zrabowaną kwotę.

Ten stan rzeczy został mniej więcej przez oskarżonego **potwierdzony,** zaprzeczył tylko, by się dopuścił gwałtu na Szymulowej. — Ta ostatnia przesłuchana na rozprawie nie potwierdziła też wszystkich ataków gwałtu zeznanych uprzednio w śledztwie, lecz tylko to, że ją osk. trzymając za rękę **włóczył za sobą** podczas dokonywania kradzieży. — Natomiast inni świadkowie stwierdzili stanowczo, że osk. w czasie pościgu groził im zastrzeleniem.

Po ukończeniu przewodu sądowego zażądał obrońca postawienia przysięgłym szeregu dalszych **pytań,** przyczem doszło do ciekawej dyskusji **prawniczej** między obrońcą a prokuratorem co do pojęcia gwałtu w rabunku w kodeksie polskim. — Ponieważ Trybunał nie dopuścił dalszych pytań, nastąpiły przemówienia stron, poczem przewodniczący odczytał werdykt przysięgłych na podstawie którego za**twierdzili** oni 10-głosami pytanie co do **rabunku, a zaprzeczyli** 8-głosami pytanie co do **niebezpiecznych pogróżek.** — Pod koniec rozprawy zaapelował zwierzchnik ławy przysięgłych do Trybunału o łagodny wymiar kary. — Po naradzie zasądził Trybunał Sudera za zbrodnię rabunku **na 4 lata więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego, — a uwolnił od zarzutu pogróżek. — Przewodniczył s. o. **Stuhr.** wotowali s. o. **Solecki** i s. o. **Krupiński,** oskarżał prok. **Dr. Kozłowski,** bronił adw. **Dr. Knebel.**

HERBATKA ZAPOZNAWCZA. Pod protektoratem Rektora Dr. Jana Krauzego odbędzie się staraniem Sekcji ekonomiczno-społecznej Zw. Inteligencji Polskiej „Herbatka zapoznawcza“ dnia 12 bm. (sobota) o godz. 8 wiecz. w Domu Artystów, Plac św. Ducha. — Wstęp wolny.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Sułkowski“ (premjera).
Sobota: „Sułkowski“.
Niedziela po południu: „Egipska pszenica“.
Niedziela wieczór: „Sułkowski“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Głos pustyni“ (film polski).
ŚWIT: „Biały ślad“.
APOLLO: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).
SZTUKA: „Serca na rozdrożu“.
UCIECHA: Człowiek-małpa.
ADRIA: „Pieśń o atamanie“ (Lilian Hall i Davis).
SŁOŃCE: „Pod dachami Paryża“ (w roli gł. Albert Prejean i Fola Illevy).
PROMIEŃ: „Lady Hamilton“, w rolach głównych Konrad Veidt i Liana Haid.
ATLANTIC: „Parada miłości“. (Maurycy Chevalier i J. Mac-Donald).
DOM ŻOŁNIERZA: Tylko dwa dni od 11 do 12 bm.: „Miłość i łzy Szopena“ (w rolach głównych Pierre Blanchar, Mary Beil i Jean Calain).

———o———

„SUŁKOWSKI“, tragedja St. Żeromskiego, niegrana od szeregu lat na krakowskiej scenie, ukaże się na wznowieniu w dniu dzisiejszym na Uroczystem Przedstawieniu w Dniu Święta Niepodległości z dyr. Osterwą w roli tytułowej. Wznowienie tragedji opracował scenicznie dyr. Osterwa. Wystawa dekoracyjna Miecz. Różańskiego. Dzisiejsze Uroczyste Przedstawienie poprzedzi okolicznościowem przemówieniem Pos. Dr. Michał Szyszko.

„MARJUSZ“, sztuka Marcelego Pagnol'a, będzie najbliższą premjerą teatru w opracowaniu scenicznem J. Karbowskiego. Jednocześnie w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy odbywają się próby zespołowe z utworów repertuaru Obchodu XXV. rocznicy zgonu Stanisława Wyspiańskiego „Wesele“ i „Wyzwolenie“.

„BIAŁE FARTUSZKI“, świetny wodewil Konst. Krumłowskiego, uzupełniony piątym aktem i wybornemi wkładkami, sztuka, która odniosła w zeszłym sezonie nadzwyczajny sukces w teatrze Solskiej w Warszawie — ukaże się jako premjera w niedzielę 13 bm. wieczorem w Teatrze Domu Żołnierza Polsk. „Białe fartuszki“ są miłym obrazkiem „starego Krakowa“, pozatem posiadają wyborne typy, wiele dowcipu, humoru i satyry, właściwej Krumłowskiemu, przy wydatnej demokratycznej tendencji. W „Białych fartuszkach“ biorą udział najlepsze siły Teatru Domu Żołn. Pol. Nowe dekoracje; muzyka St. Ekiera.

KINO MUZEUM wyświetla w piątek, sobotę i niedzielę film p. t.: „Upiory stepu“, w roli głównej Ken Maynard. Ponadto dodatek i komedja dźwiękowa.

———o———

Ostateczny program uroczystości ku czci Stan. Wyspiańskiego.

Komitet wykonawczy uczczenia St. Wyspiańskiego pod przewodnictwem prof. Dr. J. Nowaka, ustalił ostatecznie program uroczystości w dniach 24—28 bm. jak następuje:

Czwartek 24 bm. o godz. 18-tej Misterjum w Bazylice OO. Franciszkanów, o godz. 21-ej Wieczór Literacki w Radjo krakowsk.

Piątek 25 bm. jest poświęcony hołdowi młodzieży szkół średnich i powszechnych, na co złożą się: nabożeństwo w Bazylice OO. Franciszkanów o godz. 9-tej, — odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Gimnazjum im. Nowodworskiego o godz. 10-tej, — Akademja w Złotej Sali Domu Katolickiego o godz. 11-tej, oraz zbiorowy hołd młodzieży szkół powszechnych na Rynku krak. o godz. 14-tej.

Sobota 26 bm.: o godz. 9-tej rozpocznie uroczystości nabożeństwo w Bazylice OO. Franciszkanów, o godz. 11-tej oddanie hołdu w Akademji Sztuk Pięknych, o godz. 12-tej otwarcie Zjazdu Plastyków w sali T-wa Lekarsk., o godz. 17-tej otwarcie wystawy obrazów, grafiki i pamiątek po Wyspiańskim oraz wystawienie „Weimaru“ w Twie Sztuk Pięknych, o godz. 20-tej „Wesele“ w Teatrze m. im. J. Słowackiego.

W niedzielę 27 bm. o godz. 9-tej otwarcie wystawy druków w Muzeum Przemysł., o godz. 10-tej odsłonięcie tablicy pamiątkowej na domu przy pl. Marjackim L. 9., o godz. 11-tej uroczyste posiedzenie Rady m. Krakowa, o godz. 12-tej Akademja w Teatrze m. im. J. Słowackiego, podczas której między innemi wystawiony będzie fragment dramatu p. t. „Królowa Korony Polskiej“, o godz. 16.30 otwarcie Zjazdu Literatów, o godz. 18-tej hołdowniczy pochód na Skałkę, wieczorem w Teatrze m. im. Słowackiego „Wyzwolenie“.

W poniedziałek 28 bm. o godz. 9-tej cicha Msza św. na Skałce za duszę ś. p. Stanisława Wyspiańskiego.

Życie gospodarcze.

Zniżka oprocentowania kredytów w bankach.

W „Dzienniku Ustaw" z 9 b. m. ukazało się zapowiadane już rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości, określające **największą dopuszczalną wysokość odsetek przy czynnościach kredytowych banków**. W myśl rozporządzenia, przedsiębiorstwa trudniące się czynnościami bankowemi, obowiązane są przedkładać co pół roku właściwym izbom skarbowym wykazy najwyższych wymaganych i pobieranych procentów i prowizji od kredytów i gwarancji, oraz najwyższych opłat pobieranych jednorazowo przy czynnościach inkasa zleceń giełdowych i akredytywach.

Przy czynnościach kredytowych nie mogą banki pobierać więcej jak **9½% w stosunku rocznym**, natomiast spółdzielnie kredytowe na terenie całego państwa, a kasy komunalne w 7-miu województwach wschodnich, mogą pobierać **najwyżej 10%**.

Przepisy te nie obejmują zwrotu kosztów porta, danin i opłat stemplowych, oraz prowizji obrotowej na rachunkach otwartych i bieżących, która jednak nie może przekraczać 1/8 procentu kwartalnie od większej strony obrotu, po potrąceniu od niej salda. Umowy o pożyczki pieniężne, zawarte **przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia**, w których wymienione korzyści majątkowe ponad normy, przewidziane obecnem rozporządzeniem, nie zostały pobrane przed tym terminem, ulegają wykonaniu w ten sposób, że korzyści te mogą być pobrane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu ich płatności. Termin ten **nie może przekraczać daty 31 grudnia 1932 r.**

Nadwyżka wywozu w październiku wyniosła 22 miljony złotych.

Handel zagraniczny Polski w październiku zamknięty został nadwyżką wywozu w wysokości 22 milj. 998 tys. zł., w porównaniu z wrześniem b. r. większą o 9 milj. zł. Wywieziono w październiku 1,195.821 tonn towaru, **wartości 96.361 tys. zł.**, przywieziono zaś 073.821 tonn, **wartości 73.363 tys. zł.** Wywóz zwiększył się w porównaniu z wrześniem o przeszło 8 milj. zł., przywóz zaś wzrósł o 8.8 milj. zł. Mniejszy był w październiku eksport bekonów i trzody chlewnej, zwiększył się natomiast przywóz nasion oleistych, tłuszczów zwierzęcych, skór surowych i t. d.

Zamknięcie przędzalni w Lublińcu.

Dyrekcja jednej z wielkich przędzalń wełny czesankowej w Lublińcu na Górnym Śląsku zwróciła się do komisarza demobilizacyjnego z wnioskiem o unieruchomienie tej fabryki. Decyzję swą motywuje dyrekcja brakiem zamówień i spadkiem zbytu. Unieruchomienie fabryki, które ma nastąpić w ciągu 4 tygodni, pozbawi pracy 750 robotników.

Handel kompensacyjny z Holandją

Do Holandji wyjeżdża w najbliższych dniach specjalna delegacja polska dla przeprowadzenia kompensacyjnej transakcji handlowej. Holandja ma sprowadzić z Polski produktów **włókienniczych i drzewnych** na sumę około **20 miljonów zł.**, natomiast Polska nabywa **różnych towarów kolonjalnych** i owoców południowych z kolonji holenderskich **za 10 milj. zł.** Rokowania mają toczyć się przez kilka tygodni w Amsterdamie, Rotterdamie i Paryżu.

———o———

Giełda krakowska.

Kraków 10 listopada. (PAT). Wszystko bez zmiany — Londyn 29.40—29.60. — Obrotów akcjami nie było.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 10 listopada. Dewizy: Belgja 123.90; 124.21; 123.59; Gdańsk 173.50; 173.93; 173.07; Holandja 358.50; 359.40; 357.60; Londyn (29.30; 29.32); 29.46; 26.16; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.99; 35.08; 34.90; Praga 26.41; 26.47; 26.35; Sztokholm 156.00; 156.78; 155.22; Szwajcarja 171.90; 172.33; 171.47; Berlin nieoficjalnie 211.75. — Tendencja dla europejskich słabsza — dla amerykańskich mocniejsza.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 86.25—86.50 Warszawskie tow. Fabr. Cukru 17.75 — Lilpop 13.25 — Starachowice 7.80. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 38 — 4% inwestycyjna 97 — 5% konwersyjna 40.55 — 5% dolarowa 56.40 56.25 — 4% dolarowa 19.70 — 7% stabilizacyjna 55.75 56.38 55.25 setki 60 — 10% kolejowa 101 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja niejednolita.

Dolar prywatnie w Warszawie 8.90.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 55.00 — dillonowska 61.75 — stabilizacyjna 54—55 — warszawska 40.87½—41 — śląska 42—42.25.

Izby Rzemieślnicze wymagają gruntownej reformy.

Brak działalności na korzyść rzemiosła. — Nakładanie wygórowanych opłat.

Ze sfer rzemieślniczych piszą nam o poruszeniu, jakie wywołało zarządzenie Izby Rzemieślniczej w Krakowie nakładające na każdego rękodzielnika nowe opłaty na rzecz Izby. Opłaty te w Krakowie wynoszą od 12—50 zł., przyczem w razie niezapłacenia należytości te mają być ściągane w drodze egzekucji.

Nowy ten haracz spowodowało **oświadczenie Min. Przem. i Handlu**, że wobec restrykcji budżetowych i wprowadzenia systemu oszczędnościowego, **rząd nie może nadal Izb subwencjonować i dlatego powinny one same starać się o zdobycie funduszów na swe utrzymanie.** „Krakowska Izba Rzemieślnicza — piszą nam — wybrnęła z tej opresji w sposób zupełnie prosty, nakładając na rzemieślników opłaty, a nie wchodząc w to, że niejeden nie posiada już może środków na utrzymanie siebie i swej rodziny, a **wskutek narosłych zaległości podatkowych zajęto mu maszyny i narzędzia, grożąc zupełnem zniszczeniem** warsztatu pracy. Nietylko zresztą byt drobnych rzemieślników jest zagrożony, ale i **poważne firmy, niegdyć zasobne, stoją dziś nad brzegiem ruiny.** Zapytać się należy, **na jakiej podstawie nałożyła Izba te opłaty na rzemieślników**, czy istnieje w tej mierze wyraźne rozporządzenie Ministerstwa Przem. i Handlu i czem się kierowano przy wymiarze opłat? Z wyłożonych w Magistracie i w Izbie rzemieślniczej wykazów łatwo się przekonać, że **nie brano pod uwagę ani kategorji danego przedsiębiorstwa ani ilości robotników, za podstawę**, lecz opłaty wymierzone **zostały zupełnie dobrowolnie.** Jak powiadają opłaty te ustanowiło na własną rękę Prezydjum Izby nie zasięgając zupełnie opinji Radców Izby Rzemieślniczej".

Już raz usiłowała Izba wyciągnąć ciężko zapracowany grosz z kieszeni rzemieślniczych **przez wprowadzenie dyplomów i egzaminów mistrzowskich grożąc nawet opornym represjami.** Jak powszechnie opowiadają, pieniądze uzyskane z powyższych opłat potrzebne były na pokrycie ceny kupna domu przy ul. św. Anny 9, będącego obecnie siedzibą Izby: kupno to dokonane zostało **bez wiedzy i zgody Cechów krakowskich, które nigdyby się na podobne kupno nie zgodziły**, tembardziej że dom przy ul. św. Marka 8 będący własnością Banku Spółdzielczego dla Przem., Handlu i Roln. na którego czele stał zarazem Prezes Izby Rzemieślniczej posiadał lokale odpowiednie na pomieszczenie biur Izby, z których niewiadomo dlaczego nie skorzystano, natomiast wynajęto je osobom prywatnym na mieszkania i na szkołę tańców. Próba pokrycia kosztów kupna nowego domu z kieszeni rzemieślniczych nie dała, zdaje się, zadowalniających wyników, skoro teraz Izba szuka nowych źródeł dochodu".

Dochody Izby nie są naogół skromne — zaznaczają nasi informatorzy. Od każdego zapisu ucznia do Cechu pobiera Izba 3 zł., od egzaminu czeladniczego 26 zł., od sprzedaży dyplomów mistrzowskich po 50 zł. za sztukę, zaś od egzaminu mistrzowskiego, za który opłata wynosi obecnie 90 zł., pobiera 79 zł. — podczas gdy 3 członkowie komisji egzaminacyjnej i przewodniczący otrzymują zaledwie 11 zł. **Wydatki jednak administracyjne Izby, pochłaniają** przeważną część budżetu tak, iż nietylko brak jest funduszów na rozwijanie zasadniczej działalności przewidzianej statutem ale i wciąż walczy ona z brakiem funduszów.

Izby rzemieślnicze, zdaniem zainteresowanych sfer — wymagają gruntownej reorganizacji. Tak jak dziś, nie tylko nie ułatwiają bytu rzemiosła, nie starają się o jego rozwój i ugruntowanie ale częstem nakładaniem wysokich opłat raczej egzystencję rzemiosła utrudniają.

———o———

Walka z czerwonym handlem.

HANDEL ROSJI SOWIECKIEJ.

I. Ukazała się na półkach księgarskich w bieżącym roku ciekawa książka H. R. Knickerbockera p. t. „Walka z czerwonym handlem", przyswojona naszej literaturze przez prof. Szymanowskiego (Warszawa, 1932. str. 294). Omawia ona w świetle bogatej dokumentacji cyfr i dat praktykę i rezultaty sowieckiego monopolu handlu zagranicznego, ukazując nowe niebezpieczeństwo grożące strukturze nietylko ekonomiczno-gospodarczej współczesnego świata, ale i podstawom kultury europejskiej. Narody powojenne uginające się pod ciężarem rzadko spotykanego w dziejach kryzysu gospodarczego, gotują sobie nowe pogłębienie pauperyzacji, a zatem własnego przemysłu i handlu. Do zniszczenia własnego przemysłu i handlu. Dowiedzioną jest bowiem rzeczą, że w polityce zagranicznej zasadniczą rolę odgrywają interesy kapitalistyczne zarówno pojedynczych osób, jak i koncernowo czy trustowo wszechświatowych. Ustrój liberalny, jeżeli chodzi o robienie nadmiernych zysków na tle nieprzebierającej w środkach konkurencji, doprowadził do bieżącego przesilenia gospodarczego powojennego, którego wyrazem — kilkudziesięciomiljonowa armja bezrobotnych, spadek wytwórczości przeszło o 50 procent wskutek nieliczenia się właśnie z prawem popytu i podaży, złotą zasadą ekonomji klasycznej. To też tem silniej a contrario uwydatnia się na tle ogólnego zubożenia sukces gospodarki sowieckiej, na którą do roku 1928 patrzono z politowaniem nie wierząc w możliwość jej rozwoju, a cóż dopiero w jej zdolność konkurencyjną z przemysłem krajów Zachodniej Europy lub Stanów Zjednoczonych.

Istotnie przypatrując się ustrojowi komunistycznemu w zakresie gospodarstwa narodowego w pierwszym jego okresie od 1918 — 1922 roku, można było spokojnie patrzeć w przyszłość najbliższą. Prymitywizm zupełny w zakresie pojęć ekonomicznych ujawniający się w usunięciu zasadniczych elementów regulujących życiem gospodarczem jak: pieniądza, kredytu, państwowego, **równowagi budżetowej, próby przymusu pracy**, nieliczenie z kosztami produkcji cechował politykę rządów czerwonych. Ale Lenin, patrzący w przyszłość bolszewizmu w Rosji, już w 1922 roku zorjentował przywódców do nawrotu w kierunku starych pojęć. Państwo — partja zniszczywszy ustrój prywatnej własności, swobodę rozporządzania dochodem osobistym, chwyciło się przez funkcjonowanie takiej instytucji jak „Nep", przez przywrócenie systemu koncesyj, uchwalenia stałej waluty, restauracji kredytu, skutecznego środka w walce ze zmorą zamarcia w Rosji wszelkiego życia gospodarczego. Mimo haseł Bucharina „obogaszerajties" (bogaccie się) pod adresem obywateli państwa sowieckiego, popartych powagą przyjaciela Lenina — Trockiego, opozycja ze Stalinem przeprowadziła zwycięsko zasadę „socjalistyczeskoje nakoplenje" (socjalistyczne kumulowanie kapitału). Dziś żyjąc w okresie panującej w Sowietach „piatiletki", która wytworzyła dokoła siebie bogatą literaturę zarówno w sferach katolickich jak i protestanckich (p. artykuły Muckermanna w „Schönere Zukunft"), można dostrzec rezultaty wydatnie bijące w oczy groźbą dla całej Europy. Oczywiście pełno jest przeciwieństwa i sprzeczności ekonomicznych w gospodarce bolszewików, jak np. zbyt szybka industrjalizacja kraju kosztem niszczenia rezerw rolniczych wsi, anormalny parytet cen przemysłowych światowych i sowieckich (3:1), brali ludzi kwalifikowanych do pracy, fatalna polityka budowlana. Ale zapominać nie wolno, że mimo tylu przeciwieństw, współczesna Rosja nie przeżywa kryzysu gospodarczego. Pochodzi to oczywiście z odrębnej struktury ekonomicznej państwa sowieckiego, w którem produkcja przemysłowa nie stosuje się nigdy do siły nabywczej ludności, ale odwrotnie, siła nabywcza obywateli jest dostosowana do zdolności wytwórczej przemysłu Państwo w Rosji jest jedynym producentem oraz regulatorem konsumcji mieszkańców i użytkowcem wszelkich nadwyżek dochodu społecznego. Podobna polityka mając do dyspozycji ponadto kolosalną ilość surowców wszelkiego rodzaju, niską cenę robocizny lub przymus pracy, niską skalę potrzeb miejscowego społeczeństwa, mogła z powodzeniem spróbować ofenzywy na rynkach zagranicznych.

I stała się rzecz dziwna, która zaskoczyła nawet takich „business'mannów" jakimi są Amerykanie lub Anglicy. Eksport sowiecki nietylko w pewnych dziedzinach towarów zdołał odzyskać utracone rynki zbytu dawnej Rosji Carskiej, ale od roku 1930-31 stosując na szeroką skalę zasadę t. zw. dumpingu, prześcignął innych dostawców, przyczyniając się tem samem do pogłębienia ogólnego kryzysu gospodarczego. **Ks. dr. P. Bober.**

Radio.

Sobota, 12 listopada 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy z Warszawy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15.40 Transmisje z Warszawy; 16.25 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Wilna; 17.00 Płyty gramofonowe; 17.40 Odczyt z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Transmisja z Warszawy; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Przegląd polityki zagranicznej ub. tyg." omówi dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; 19.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 13.15 Poranek szkolny; 17.00 Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Rękasa; 18.20 „Wśród książek" omówienie ostatnich wydawnictw; 18.30 Mały koncert. — Utwory fortepianowe; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Aktualja rolnicze Małopolski".

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Urzędowy komunikat P. I. M.; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15.40 Komunikat gospodarczy; 15.50 Wiadomości wojskowe i strzeleckie; 16.00 Słuchowisko dla dzieci; 16.25 Utwory charakterystyczne w wykonaniu orkiestry Dobrindta; 16.40 Odczyt z Wilna; 17.00 Koncert z płyt gramofonowych; 17.40 Odczyt aktualny; 17.55 Program na dzień następny 18.00 Muzyka lekka; 18.50 Przemówienie z okazji „Tygodnia Miłosierdzia"; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Wiadomości ogrodnicze"; 19.30 „Na widnokręgu"; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Muzyka lekka; w przerwie wiadomości sportowe i dodatek do prasowego dziennika radjowego; 22.05 Utwory Chopina; 22.40 Feljeton p. t. „W sercu Normandji" — wygłosi ks. W. Kneblewski; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, (408.7) G. 13.05 Komunikat gospodarczy; 17.00 Skrzynka pocztowa dla dzieci; 19.00 Prof. dr. W. Wilkosz: „O maszynach rachunkowych"; 19.20 Rozmaitości oraz repertuar Teatru Polskiego.

Nabożeństwo za dusze śp. Wacławskiego

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.) O godz. 9.30 w kościele akademickim św. Anny odbyło się **uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stan. Wacławskiego.** Mszę św. odprawił ks. biskup **Szlagowski.** Kościół zapełniła bardzo licznie młodzież akademicka i publiczność. Po nabożeństwie młodzież udała się chodnikami w stronę kolonji akademickiej. W pochodzie wzięło udział kilka tysięcy osób. Po przyjściu przed dom akademicki młodzież przedefilowała przed przybraną zielenią **tablicą ku czci Wacławskiego,** wmurowaną obok głównego wejścia. Następnie młodzież zebrała się w dwu głównych salach, gdzie wygłoszono przemówienia żałobne. **Po przemówieniach młodzież minutowem milczeniem przed tablicą uczciła pamięć Wacławskiego.** Uroczystość zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego. Po uroczystościach manifestanci powrócili z kolonji akademickiej. **Policja rozpraszała gromadzące się grupy młodzieży.**

Przytrzymano 60 akademików.

Warszawa. Telef. wł.). Gdy po nabożeństwie młodzież zebrała się przed kaplicą, z kilku okien posypały się ulotki komunistycznego „Życia“ i obelżywe okrzyki. Młodzież zareagowała w ten sposób, że wtargnęła na 2-gie piętro, pobiła kilku komunistów i usunęła ich z okien. Wtedy ponownie wystąpiła policja, zgromadzona na placu Narutowicza; aresztowano kilkanaście osób, w tem kilka studentek. Na rozkaz nacz. Lisowskiego policja weszła do gmachu i przeprowadziła szereg rewizyj. Ogółem przytrzymano 60 akademików.

Z okien padały na policjantów różne przedmioty (rzucane być może przez komunistów) i słychać było gwizdy. W związku z tem policja po raz drugi wkroczyła do gmachu i przystąpiła do oczyszczania placu. Posterunki policyjne stały przed gmachem do godz. 4-tej.

Wśród aresztowanych znajduje się prezes Bratniej Pomocy Węgliński. W obronie aresztowanych interwenjowali rektorowie.

W Poznaniu doszło we środę wieczorem do manifestacji, podczas której postrzeleni zostali pp. Jasiński i Nowakowski.

Waplewo nie będzie sprzedane.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.) Przed paru tygodniami pojawiło się doniesienie, jakoby majątek Waplewo na Warmji, należący do hr. Sierakowskiego, wybitnego działacza wśród Polaków na Warmji, miał przejść w obce ręce, gdyż majątek wystawiono na licytację. W doniesieniach tych niema ani słowa prawdy, **a pogłoski powyższe rozpuszczono zapewne w celu szerzenia zaniepokojenia wśród ludności polskiej w Prusach Wschodnich.**

POMOC DLA BEZROBOTNYCH.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.) W Ministerstwie Skarbu pod kierownictwem wiceministra Jastrzębskiego prowadzone są prace nad projektem ustawy o niesieniu pomocy bezrobotnym. Prace będą ukończone pod koniec listopada. Przypuszczać należy, że nowe przedłożenie rządowe pociągnie za sobą dalsze obciążenia.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 10 listopada. Paryż 20.36½; Londyn 17.09; Nowy Jork 5.19 3/8; Belgja 72.10; Włochy 26.59; Hiszpanja 42.48; Holandja 208.52½; Berlin 123.25; Sztokholm 90.50; Oslo 87.20; Kopenhaga 89.10; Sofja 3.74; Praga 15.38; Warszawa 58.15; Ateny 3.00; Konstantynopol 2.48; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 7.45, Buenos Aires 111.00.

P. Demant i p. Kawecki odznaczeni.

W dzisiejszym numerze Monitora ukazało się zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej, nadające odznakę Orderu Orła Białego p. dr. inż. **Kazimierzowi Bartlowi,** profesorowi politechniki lwowskiej, b. prezesowi rady ministrów oraz J. E. ks. dr. **Augustowi** kardynałowi **Hlondowi,** prymasowi Polski, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu i poznańskiemu.

Również ukazało się zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej, nadające krzyż komandorski z gwiazdą orderu Odrodzenia Polski p. dr. Kazimierzowi Władysławowi **Kumanieckiemu,** profesorowi U. J. Krzyż komandorski Odrodzenia Polski otrzymali: pp. dr. O. **Bujwid,** prof. U. J., A. A. **Lachowiecki Czechowicz** prezes sądu okr. w Kielcach za zasługi, położone na polu organizacji sądownictwa i pracy społecznej, **Jan Demant, sędzia apelacyjny śledczy „za zasługi na polu wymiaru sprawiedliwości“,** ks. biskup **K. Dominik** za zasługi na polu pracy narodowo-społecznej, dr. E. **Dziurzyński** radca prokuratorji generalnej za zasługi w służbie państwowej. dr. E. **Geisler** prezes sądu w Wadowicach. A. J. **Głowacz** prez. sądu w Zamościu, dr. W. **Grzybowski,** poseł w Pradze za zasługi na polu dyplomatycznem. R. **Mausner** nacz. wydz. w min. spr. wewn. z zasługi na polu administracji. **J. Iłłaszewicz** prez. oddziału prokuratury w Wilnie. **H. Kawecki,** szef gabinetu ministra w minist. spr. wewn. „za zasługi na polu administracji państwowej“, L. **Kubiczek** prez. sądu okr. w Rzeszowie, J. **Kubisz** dyr. szpitala w **Cieszynie, dr. Z. Lubomęski,** wiceprez. sądu apelacyjnego w Katowicach, dr. M. **Maiss** wiceprez. sądu apelacyjnego w Katowicach, inż. Z. **Malawski,** dyr. urzędu górniczego w Katowicach. dr. **M. Massonius,** prof. ś. p. **M. Mościcka.**

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.) Z Paryża przybyli do Warszawy, by wziąć udział w piątkowych uroczystościach pp.: **Sicard,** rzeźbiarz francuski, de **Monfort,** publicysta, **Oudard,** pisarz i współpracownik „Illustration“, **Blandadiere,** krytyk literacki.

ZA DUSZE LOTNIKÓW.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.) W przeddzień święta lotniczego odbyło się w kościele Najśw. Zbawiciela nabożeństwo żałobne za dusze poległych i zmarłych lotników. Nabożeństwo celebrował ks. arcyb. **Ropp,** który wygłosił zarazem kazanie okolicznościowe.

Papen za rządem „koncentracji narodowej“.

Berlin. (PAT). Ogłoszony przez Biuro Conti komunikat stwierdza, że **gabinet Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu jednomyślnie wypowiedział się za podjęciem kroków, zmierzających do stworzenia obozu t. zw. koncentracji narodowej. Rząd zaprzecza, jakoby jego poszczególni członkowie zgłosili na tem posiedzeniu dymisję.** Wręcz przeciwnie, wszyscy **zdecydowani są wytrwać na swej dotychczasowej drodze.** W wyniku narady, która trwała do późnego wieczora, uchwalono, że **kanc. Papen odwiedzi jutro prezydenta Hindenburga,** przedkładając mu wnioski w sprawie nawiązania rokowań z przywódcami poszczególnych stronnictw. Pozatem mają się odbyć narady z premjerami krajów związkowych, przybyłymi na posiedzenie rady państwa.

Krwawa bójka polityczna w Saksonii.

Berlin 10 listopada. W Kamienicy (Chemnitz) doszło wczoraj wieczór między narodowymi socjalistami a członkami Reichsbanneru do krwawych starć, w toku których padły liczne strzały. **Przeszło 20 osób odniosło ciężkie rany. Liczba rannych jest znacznie większa, jednak nieuchwytna, ponieważ narodowi socjaliści swoich rannych uprowadzili i ukryli w domach.**

Zwrot w stosunkach włosko-francuskich?

Paryż. (PAT). Herriot przyjął wczoraj ambasadora włoskiego w Paryżu. W tutejszych kołach politycznych przywiązuje się wielką wagę do wizyty ambasadora włoskiego nazajutrz po przemówieniu Herriota w Tuluzie. Jak utrzymują, **ambasador miał w imieniu swego rządu podziękować Herriotowi i zapewnić, o wielkiem i przychylnem wrażeniu, jakie jego oświadczenie w sprawie stosunków francusko-włoskich wywarło w Rzymie.**

Znamienny wywiad Mussoliniego.

Paryż, 10 listopada. **„Paris Midi“** podaje dziś wywiad swego korespondenta rzymskiego z Mussolinim w kwestjach aktualnych. Mussolini m. in. oświadczył: Dla narodów ubogich jest rząd autorytetu koniecznością, demokracja bez autorytetu jest dobrą jedynie (?) dla narodów bogatych. My, którzy chcemy wydobyć się z kryzysu zwycięsko, musimy się opierać na demokracji autorytatywnej“. Na zapytanie, czy **Włochy nie związały się z pewnem państwem, które niezbyt szczerze postępuje z Francją, a którego taktyka rzekomo znajduje w Rzymie poparcie.** Mussolini przecząc ruchem głowy odparł: **„Nie popełnimy żadnego szaleństwa“.** Dalej oświadczył Mussolini, że **wojna niema dla niego nic pociągającego i uważa ją za plagę ludzkości.** Nie można jednak twierdzić, że wojny już nie będzie. Twierdzenie takie prowadziłoby do uśpienia czujności narodów. Włochy nie mają żadnego interesu w prowadzeniu wojny, ponieważ poświęcają swe wysiłki jedynie odbudowie **kraju.**

Hoover ustąpi przed 4 marca 1933?

Nowy Jork 10 listopada. W kołach politycznych w Waszyngtonie krążą pogłoski, jakoby prezydent Hoover zamierzał ustąpić z urzędu jeszcze przed upływem terminu konstytucyjnie przewidzianego, t. j. przed 4 marca przyszłego roku. Powodem przedwczesnej dymisji ma być **druzgocąca porażka partji republikańskiej, która uniemożliwia jej podjęcie jakichkolwiek decydujących kroków.** W przyszłym tygodniu ma się odbyć pod przewodnictwem Hoovera **konferencja przywódców partji republikańskiej.** Na konferencji tej ma być omawiana kwestja wcześniejszego ustąpienia rządu republikańskiego.

N. Jork, (PAT.) **Według dotychczasowych obliczeń padło na Roosevelta 17 miljonów głosów, na Hoovera zaś 12.380.000.** (W r. 1928 republikanie zdobyli 21.5 milj. głosów, demokraci 15.5 milj. Uw. Red.).

KORZYSTNE WRAŻENIE NA GIEŁDZIE.

Nowy Jork, (PAT.) **Giełda zareagowała korzystnie na rezultat wyborów.** Ogólnie oczekiwana jest zmiana na lepsze, gdyż sytuacja, dająca nowemu prezydentowi większość w obu izbach zapewni koncentrację sił partji demokratycznej dla pracy konstruktywnej.

KATASTROFA KOLEJOWA W NIEMCZECH.

Berlin 10 listopada. Na stacji kolejowej Saasen na linji Fulda—Giessen najechał dziś pociąg osobowy na stojący pociąg towarowy, wskutek czego **5 wagonów pociągu osobowego uległo wykolejeniu i poważnemu uszkodzeniu. Z podróżnych 16 osób odniosło rany, w tem wielu ciężkie.**

GOMBOES W RZYMIE.

Rzym. (PAT). Przybył tu premjer węgierski, **powitany na dworcu przez Mussoliniego.**

Galsworthy otrzymał nagrodę Nobla.

Sztokholm, 10 listopada. **Akademja szwedzka przyznała dziś literacką nagrodę Nobla na rok 1932 angielskiemu pisarzowi John Galsworthy'emu.**

NAGRODY DLA 3 ARTYSTÓW.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.) W sobotę odbędzie się w Teatrze Narodowym uroczystość wręczenia aktorskich nagród **Solskiemu.** Marji **Dulembie i Jaraczowi,** przeznaczonych przez ofiarodawcę, który zachowuje incognito.

P. ZALESKI ZMIENIA MIESZKANIE.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.). B. minister spr. zagr. Zaleski opuszcza mieszkanie służbowe w pałacu Raczyńskich i przenosi się do Hotelu Europejskiego, gdzie zamieszka w apartamentach reprezentacyjnych, zajmowanych ostatnio przez ambasadora japońskiego Mitsuokę. Apartamenta reprezentacyjne w pałacu Raczyńskich zajmie min. Beck.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.). **Rząd rumuński udzielił agrement dotychczasowemu posłowi Rzpltej w Rydze Arciszewskiemu na stanowisko posła polskiego w Bukareszcie.**

ZAPRZYSIĘŻENIE P. PIĘTAKA.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym w południe odbyło się zaprzysiężenie nowomianowanego pierwszego prezesa Trybunału Administracyjnego p. Piętaka.

PROCES JAGODZIŃSKIEGO W GRUDNIU.

Warszawa 10. 11. (Telef. wł.). **Rozprawa apelacyjna Jagodzińskiego i towarzyszy, oskarżonych o przygotowywanie zamachu na marsz. Piłsudskiego, oraz o zajścia w Al. Jerozolimskich po kongresie Centrolewu, odbędzie się w grudniu.**

Kpt. Łączkowski morfinistą i alkoholikiem

Warszawa 10. 11. (Telef. wł.) Aresztowany pod zarzutem łapownictwa kierownik magazynu zbrojowni na Pradze **kpt. Łączkowski,** odwieziony został do szpitala wojskowego, gdzie będzie poddany obserwacji psychjatrycznej. Obserwację przeprowadzi pułk. dr. Neken. Obserwacja psychjatryczna aresztowanego zarządzona została przez władze wojskowe śledcze, okazało się bowiem, że **kpt. Łączkowski był nałogowym morfinistą i alkoholikiem.**

AUDJENCJE NA ZAMKU.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.). Prezydent Rzpltej przyjął ministra rolnictwa i reform rolnych **Ludkiewicza** i wiceministra w Prezydjum Rady Min. Nakonieczników-Klukowskiego, a następnie marszałka Senatu p. **Raczkiewicza.**

———:o()o:———

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.). Z powodu afery urzędnika monopolu spirytusowego Kłopotowskiego aresztowano urzędnika tegoż monopolu Łukasza **Rześnickiego.**

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.) Minionej nocy do lokalu towarzystwa zwolenników gry w brydża przy Nowym Świecie 23 wkroczyli funkcjonarjusze urzędu śledczego oraz policji i opieczętowali lokal.

Warszawa, 10. 11. (Telef. wł.) Z racji tygodnia rolniczego sanacja urządza zebrania, na których mają być uchwalane przygotowane uprzednio rezolucje. Takie samo zebranie przygotowano w **Sieradzu** a przewodniczył na niem starosta. Przebieg zebrania nie poszedł po myśli p. starosty, gdyż po kilku przemówieniach zebrani **uchwalili przyłączyć się do strajku przeciwko zbyt wysokim opłatom targowym i wysokim cenom wyrobów przemysłowych.**

Po zamknięciu kroniki.

Zbliża się Święto Młodzieży Polskiej.

We wszystkich Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej w całej Rzeczypospolitej **przygotowania do Święta Młodzieży już w pełnym toku.** Rozpoczęły się nowenny i trzydniowe nabożeństwa ku czci św. Młodzieniaszka. Młodzież męska zorganizowana i niezorganizowana bierze w nich tłumny udział. Również zakłady i szkoły męskie przygotowują się do obchodu. Główna uroczystość odbędzie się we wszystkich kościołach i parafjach w niedzielę 13 b. m. i będzie połączona z gremjalną Komunją św. młodzieży męskiej. Na niedzielę tę zarządził Książę Metropolita krakowski, jak corocznie w całym kraju, **składkę po kościołach na cele** diecezjalnego Związku Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Na podanie Związku nadesłały dalsze Starostwa Powiatowe w Białej, Bochni, Żywcu i Krakowie (na powiat) **zezwolenia** na publiczną kwestę w postaci sprzedaży znaczka „Święta Młodzieży“. Jedynie w Oświęcimiu nie będzie kwesty, gdyż już wcześniej wydano zezwolenie innej organizacji. Kwestować powinno po dwie osoby do puszek zamkniętych.

Sekretarjat S. M. P.

———oo———

KAT. STOW. POM. HANDL. I BIUROW. urządza dziś, w piątek, o godz. 7.30 wieczorem w domu przy ul. Potockiego 11 zebranie miesięczne z referatem p. dyr. Pachońskiego: „Kryzys gospodarczy a opieka nad bezrobotnymi“.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 157

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

A jednak zdobyła Dawidowskich i to wstępnym bojem. Przebiła mur nieufności. Nie zawahała się wyznać, co ją z nieszczęśnikiem złączyło. I to nawet, że niecnym podstępem zwiedziony, sam szukał własnej, byle wielkiej zguby... Że więc i ona jest winna i chce to chłopakowi nagrodzić. Że pójdzie za nim wszędzie, choćby do Wiednia, do samego cesarza! Że siostrę swoją tam odnajdzie i do współpracy przymusi... Że nie traci nadziei, iż tego chłopca, którego kocha nad życie, z pęt białego munduru wyzwoli! Prosiła ich, rodziców, by im tę miłość wybaczyli i błogosławieństwo dali jej na drogę... że nie chce odejść tak samo, jak przyszła, lecz jako z ich rodziną związana.

Spłynęły się razem łzy pani Marty, Paulinki i Karolki ze łzami siostrzanemi Danusi. W głębokiem a silnem wzruszeniu dokonał się ów serdeczny obrzęd przyjęcia jej na łono rodziny. Nawet stary pan Sebastjan, nieufny zrazu i mrukliwy, dotknął wilgotną wiechą grenadjerskich wąsów jasnego czoła swojej nowej córki...

Potem — dalsza podróż. Po kilku dniach natknęła na trop oddziału, który prowadził w głąb „apostolskiej“ monarchji różnych „wojskowych“ skazańców. Jechała odtąd za nim w niewielkiej odległości, byle śladów nie stracić.

I wyśledziła wówczas, że jej chłopaka zostawiono w Pardubicach. Darmo jednak próbowała nawiązać z nim kontakt. Wszelkie wysiłki rozbiły się o swawolę wesołych lajtnantów i ślepą służbistość feldweblów, którzy nie dopuścili jej do obersta, ani pisemnej wieści przekazać jej do gemajna nie dali. Zrozumiała, że droga do poskromienia tych szarż wiedzie tylko przez Wiedeń.

Powędrowała tedy do świetnej rezydencji cesarskiej. Wpadła w wir wielkiej europejskiej stolicy. Jakże mała jej się wydała ówczesna Warszawa! Szczęściem znalazła u pewnej rodziny mieszczańskiej bezpieczną kwaterę na Tiefergraben-Strasse. Zawiadomiła o przybyciu Ludkę, wciąż jeszcze goszczącą w apartamentach de Woynów, nie myślących powracać do groźnej, powstańczej Warszawy. Ale nie przekroczyła ich progów na pobliskiej Schenken-Strasse!...

Ledwo poznała dawną swoją siostrę w wytwornej Luizie de Kayzer, kiedy po długich targach i niezmiernem zdumieniu przybyć do niej raczyła... Potem rozeszły się nagle i gwałtownie, zdawało się — na zawsze. Po tygodniu walka wznowiła się, lecz nieugięta Danusia dzień za dniem zdobywała w „Luizie“ swoją dawną Ludkę. I zmusiła ją wreszcie, by znów się poczuła jej siostrą. Wszak wszelkich nieruchomości zrzekła się dla niej w War-
Skłoniła ją do natychmiastowego podjęcia kro-
szawie!
ków z zupełnem pominięciem hrabiny Elizy, która zresztą, zostawszy świeżo matką, nie wróciła jeszcze do zdrowia i wraz z mamką i niańkami czuwała osobiście nad życiem pierworodnego dziedzica nazwiska, tytułów i fortuny de Woynów.

Został jednak do spisku wciągnięty stary hrabia Aleksander, z dniem każdym dalszy od żony, który dzięki swoim stosunkom mógł wprowadzić obie panny do salonów bardzo wpływowych hrabiostwa Esterhazych, gdzie zresztą Ludka bywała już dawniej z hrabiną.

Sama Opatrzność sprzyjała Danusi, bo młody hrabia Maurycy przyjaźnił się z księciem Reichstadt, a jego siostra, obecnie księżna Grasalkovich, była namiętną Bonapartych wielbicielką. Wystarczyło słów kilka, rzuconych ubocznie o polskiem powstaniu i o akcji polskich stronników księcia, by zdobyć sobie zaufanie egzaltowanej damy. Przy pierwszej okazji wyciągnęła Danusię na poufną rozmowę w cztery oczy. Domagała się wszystkich szczegółów, bliższych danych. Była zachwycona polskim sentymentem dla „orlątka“. Zapalała się widocznie dla myśli, jakie w niej nurtowały.

Wówczas uznała Danusia, że chwila to jedyna, by wspomnieć, że najruchliwszy działacz bonapartowski w Polsce, ujęty został za udział w ruchawce krakowskiej i dziś wcielony do armji austrjackiej, odbywa ciężką pokutę w pułku piechoty w Pardubicach.

Na piękną twarz księżny Grasalkovich uderzyły ognie.

— Musimy go wydobyć — klasnęła w ręce — musimy tu sprowadzić. Całe ministerjum poruszę! Pokażę, co może kobieta!

W zapale kazała Danusi zaprzysiąc tajemnicę i poczęła jej zwierzać plan wielki, w głowie romantycznej zrodzony.

Moment jest wymarzony. Od barona von Gentza, prawej ręki samego Metternicha, kupiła za dukaty wiadomość, że polska rewolucja prosi Austrję o pośrednictwo. Sam „général en chef“ Skrzynecki przysłał w tej sprawie księcia Leona Sapiehę z listami do cesarza i do arcyksięcia Karola. Nic zatem pilniejszego dla Austrji, jak propozycję przyjąć i na porękę równowagi z Rosją księcia Reichstadt na tronie polskim osadzić. Tu jest w grze bezpieczeństwo Europy. Szalony byłby Metternich, gdyby dalej popierał swe „veto“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.